

SOBOTA, 20 MAJA 1933 R.

Pożar samolotu kpt. Bajana

Polacy na pierwszym miejscu w „locie gwiazdzistym“

WIENIEN, 19.5. — Dziś wczesnym rankiem rozpoczął się lot alpejski.

Ze względu na niemożliwe warunki atmosferyczne odbędzie się zawody nie na trasie normalnej, lecz na trasie rezerwowej nr. 4 o łącznej długości 1036 km.

Trasa ta prowadzi z Wiednia do Grazu i Klagenfurtu. Dalszymi etapami są: Knittelfeld, Noetsch, Linz, Frisach, Wiener - Neustadt, Stoczekerau i Graz.

Pierwsi startowali dziś z Wiednia lotnicy polscy, jeden o godz. 5 m. 15, drugi o godz. 5 m. 18 rano.

WIENIEN, 19.5. — Z Teibach w Karyntii otrzymano smutną wiadomość, że kpt. Bajan, który leciał pierwszy, wylądował w Teibach o godzinie 14 minut 16. Przy starcie samolot zawadził o drzewo i spłonął. Obaj lotnicy odnieśli lekkie rany. Pożar samolotu nastąpił prawdopodobnie wskutek wybuchu silnika.

O kpt. Dudzińskim otrzymano wiadomość, że wylądował o godzinie 6 w Noetsch, poczem wyruszył w dalszą drogę do Linzu.

WIENIEN, 19.5. — Kpt. Bajan i jego mechanik Pokrzywka odje-

chali z Treibach do Klagenfurtu. Przebieg lotu, według otrzymanych wiadomości, był następujący:

WIENIEN, 19.5. — O godzinie 11-ej przed południem wylądował w Grazu 14 samolotów, biorących udział w locie alpejskim. 13-cie z nich kontynuują lot w kierunku Klagenfurtu. Włoch Micciani zmuszony był wylądować w pobliżu Grazu; aparat uległ uszkodzeniu, tak że nie będzie mógł brać dalszego udziału w konkursie.

WIENIEN, 19.5. — Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Lotnicy Bajan (Polska), Nati (Węgry), Kalman (Węgry), Witten (Węgry), Dudziński (Polska), Josipowich (Austria), Micciani, Sanzin, Pencarelli i Lombardi (wszyscy z Włoch), przelcieli między godz. 6-a a 8-a do Grazu, poczem wystartowali do dalszego etapu Graz — Klagenfurt.

Samolot Micciani'ego został uszkodzony, pilot i obserwator wyszli bez szwanku. Aparat Mattioli'ego wpadł w pobliżu An-

gern (30 km przed Grazem) na drzewo. Samolot doznał poważnych uszkodzeń. Pilot i obserwator wyszli bez szwanku.

Samoloty polskie Bajana i Dudzińskiego wyleciały już z Klagenfurtu i lecą dalej w kierunku linii Klagenfurt — Knittelfeld.

KLAGENFURT, 19.5. — Do godziny 12-ej w południe przeleciało nad lotniskiem w Klagenfurt 10 samolotów. Kontynuują one lot do Knittelfeld.

WIENIEN, 19.5. — Komisja konkursowa ustaliła dziś popołudniu wyniki lotu gwiazdzistego.

Pierwsze dwa miejsca zostały przyznane lotnikom polskim kpt. Bajanowi i kpt. Dudzińskiemu. Kpt. Bajanowi komisja przyznała 8703 punkty. Komisja stwierdziła, że kpt. Bajan przebył 4063 km. i osiągnął szybkość średnią 173,5 km. Szybkość maksymalną z Wiener Neustadt 204,2 km. Kpt. Dudziński uzyskał 8575

pkt. (w tem 4926 pkt. za przeloty powyżej 400 km. bez lądowania). Odległość ustalono na 4063 km., szybkość średnią — 144,8 km., szybkość maksymalna — 193,59.

Trzecie miejsce zajął Włoch Mattioli 7391 pkt. (w tem 3818 pkt. za przeloty powyżej 400 km.), odległość — 4027 km., szybkość średnia — 155,2 km., szybkość maksymalna — 177,33.

Czwarte miejsce zajął Węgier Nati — 5889 pkt. (w tem 2466 pkt. za przeloty powyżej 400 km.), szybkość średnia 133, szybkość maksymalna — 161,86.

Aeroklub Rzeczypospolitej w Warszawie otrzymał od kpt. Bajana depeszę tej treści:

„Samolot przy starcie spłonął. Jestem ranny“.

Kpt. Dudziński wylądował w Wiedniu z powodu defektu magneta.

List Papieża do P. Prezydenta z błogosławieństwem

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj o godz. 13-ej nuncjusza apostolskiego monsg. Marmaggi'ego w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego p. Romera.

W czasie audjencji monsg. Marmaggi wręczył Panu Prezydentowi odręczny list papieski z błogosławieństwem dla P. Prezydenta z okazji ponownego wybo-

P. Rosting u min. Becka

Rozmowa o sytuacji w Gdańsku

P.A.T. komunikuje:

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Helmer Rosting wierny swej zasadzie pozostawania w jaknajściślejszym kontakcie z rządem polskim, przy był wczoraj z nieoficjalną wizytą do Warszawy.

P. Rosting był przyjęty przez

p. ministra spraw zagranicznych Becka

Rozmowy w ministerstwie spraw zagranicznych toczyły się na temat ogólnej sytuacji w Gdańsku i na temat roli Wysokiego Komisarza jako czynnika kontrolującego życie konstytucyjne Gdańska.



Na zdjęciu (od lewej): sekr. poselstwa duńskiego Bleichberg, kom. Rostina, z-ca kler. wydz. ustrojów międzynarod. p. Lubieński, pan Rosting i kom. Rzpłtłej w Gdańsku min. Papee.

Znaczenie obrad parlamentu gospodarczego

Wczorajszy — drugi — dzień obrad parlamentu gospodarczego poświęcony był pracom komisji nym. Objęły one olbrzymi kompleks zagadnień i dotarły do wszystkich ośrodków naszego życia społecznego i gospodarczego.

Wzięły udział w tych codziennych obradach najwybitniejsze sily, jakimi obecnie rozporządza Polska.

Trudno oczywiście zawrzeć w relacji dziennikarskiej cały ogrom twórczego wysiłku i wszechstronnego programu tego Zjazdu. Sądzymy, że należałoby wszystkie programowe przemówienia i referaty, jakoteż całą dyskusję zawrzeć w publikację książkową, by ją szerokie warstwy naszego społeczeństwa mogły dokładnie przestudiować.

Bo cechą główną tego zjazdu jest zarówno fachowość jego uczestników jak i rzetelność z o w o s e c podjęcia do najważniejszych problemów, zajmujących obecnie wielomilionowe rzesze ludności kraju.

Wystarczy bowiem z długiej listy uczestników wczorajszych obrad komisyjnych uwzględnić choćby kilkadziesiąt nazwisk, by sobie uświadomić znaczenie tej wspaniałej myśli i poglądów, tak szczęśliwie zainicjowanej przez twórców Zjazdu.

A więc w pracach komisji przemysłowo-handlowej Zjazdu wzięli udział m. in.: pp. dr. Wł. Byrka, dyr. lwowskiej izby przem. handl., Henryk Brun — wiceprezes rady naczelnej zrzeszeń kupieckich polskiego, Jerzy Bulhak — dyrektor giełdy miennej warszawskiej, dr. Tadeusz Drzażdżyński — dyrektor zachodnio-polskiego związku przem. cukrowniczego w Poznaniu, inż. Dażwański — dyrektor „Polminu”, Maksymilian Friede — wiceprezes zrzeszenia przedstawicieli handl., Robert Geyer — prezes izby przem.-handl. łódzkiej, Mieczysław Grzybowski — dyrektor rady izb rzemieśl., Bogusław Herse — prezes rady na czelej zrzeszeń kupieckich, Jan Hołyński — dyrektor centralnego związku przem. polskiego, pos. Edward Idzikowski — sekr. gen. rady naczelnej rzem. sła polskiego, b. minister Czesław Klarner — prezes związku izb przem.-handl., Stefan Laursiewicz — wiceprezes centr. związku przem. polskiego, dr. Paweł Minkowski — prezes związku fabryk Portland-Cementu, dr. Feliks Maciszewski — pre-

zes rady nadzorczej zakładów Scheiblera i Grohmana w Łodzi, p. Epstein — prezes Izby przem. handl. krakowskiej, Janusz Radziwiłł — prezes Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, Marcin Szarski — prezes Izby przem.-handl. lwowskiej, Wacław Wiślicki — prezes Centrali Związku Kupców, inż. Wandycz — dyr. Polskiego Eksportu Nafłowego, Józef Zychliński — prezes Związku Cukrowni Ziemi Zachodnich i t. d.

W obradach komisji rolnej wzięli udział m. in. pp.: Kazimierz Fudakowski — prezes Związku Organizacji Roln., Iabin Jura — prezes Małopolskiego T-wa Rolniczego, dr. W. Jagmin — dyr. Wileńskiego Tow. Lniarskiego, poseł Felician Lechnicki z Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, J. Papara — prezes Małopolskiego Tow. Rolniczego, Jan Stecki — prezes Związku Ziemi, K. Sieroszewski — dyrektor Warsz. Izby Rolniczej, J. Wielowiejski — wiceprezes Rady Nacz. Organizacji Ziemiańskich, dr. Wł. Piaskiewicz — prezes Związku Spółek Mleczarskich i Jajczarskich, Michał Zentkeller — prezes Organizacji Rolniczych woj. poznańskiego i t. d.

W pracach komisji finansowej m. in. wzięli udział p. p.: Henryk Gruber — prezes P. K. O., Eugeniusz Kwiatkowski — b. minister przemysłu i handlu, Teofil Narbut — dyr. oddziału Banku Rolnego w Grudziądzu, Kazimierz Stamirowski — wiceprezes Banku Rolnego, dr. Wacław Fajans — dyr. Powszechnego Banku Związkowego, Tadeusz Uhma — dyr. Miejskiej Kasy Komunalnej we Lwowie, Stanisław Kochanowski — dyr. Miejskiej Kasy Oszczędności w Krakowie, Marjan Tulacz — prezes Związku Kas Komunalnych w Katowicach, Witold Broniewski — dyr. Banku Związku Spółek Zrobotkowanych w Poznaniu, sen. Alfred Chanowicz z Poznańskiego Związku Kredytowego, St. Skonieczny — dyr. Związku Banków Polskich i t. d.

Obrady komisji samorządowej zebrały również szereg znanych działaczy na tem polu z całego obszaru Rzeczypospolitej. W pracach tej komisji wzięli udział m. in. p. p.: pos. Wacław Chowaniec, inż. Leon Bobrowski, Jędrzej Krukierk — burmistrz miasta Krosna i właściciel uzdrowiska Żegiestów, M. O'Brien de Lacy — znany działacz samorządowy na terenie grodziszczyszczyzny, Wacław Trojanowski — prezydent Gdyni, Leon Barciszewski — prezydent Bydgoszczy, dr. Adam Kocur — prezydent Katowic, Janowski — prezydent Inowrocława oraz prezydenci i burmistrzowie bardzo wielu innych większych miast prowincjonalnych.

Nagroda „Expressu Porannego“ dla zwycięzcy meetingu lotniczego w Warszawie

dla zwycięzcy meetingu lotniczego w Warszawie

Organizowany w stolicy przez Aeroklub Warszawski międzynarodowy meeting lotniczy będzie wielkim świętem lotnictwa polskiego, będzie wspaniałą, imponującą rewią naszego dorobku lotniczego.

A dorobek to wielki. Widomymi jego znakami to zwycięstwo s. p. kpt. Fr. Żwirki w „Challenge“u 1932 r., to triumfalny przelot kpt. St. Skarzyńskiego przez Atlantyk, to wreszcie ostatnie sukcesy, osiągnięte przez kapitanów Bajana i Dudzińskiego w Wiedniu.

Meeting warszawski, organizowany w dniach 24 i 25 b. m. składać się będzie z szeregu pokazów i konkursów, do których staną lotnicy polscy i zagraniczni.

Rozwinięcie skrzydeł kobiecych

Zajmijmy się przede wszystkim, jak nakazuje kurtuzja, pilotkami cudzoziemskimi. I w tem gronie prym liczebnie dźwierz Czeski.

Sfruną wiec do Warszawy dnia 24 maja: p. Formankówna Aniełka z Pilzna wraz z p. Burgetówną Hanną na samolocie „Avia D4-11“; p. Margaret Ferrarri-Kohn, mając przy boku pasażera p. M. Senka, na samolocie „Letow S-39“; p. majorowa Szapostnikow z Pardubic, slytna pilotka czeska, żona jednego z pierwszych lotników rosyjskich.

Samolot księżki Walji

Największą jednak atrakcją zawodów kobiecych będzie samolot księżki Walji „Fox-Moth“, piloto-

wany przez Belgijkę, panią Guy Hauser, której asystować będzie jej mąż p. Guy Hauser, as belgijski, zdobywca pierwszej nagrody za lot akrobatyczny na niedawnych zawodach marokańskich.

Polki skrzydlate

Po raz pierwszy staną w szranki zawodów lotniczych następujące rodaczki nasze:

Wprawdzie w barwach włoskich i jako wystawniczka Aeroklubu mediolańskiego, niemniej Polka p. Mikulska na „Roméo 5-bis“; p. Tomaszewska z Poznania na RWD-2; p. Czyżewska z Warszawy na samolocie „Moth“; wreszcie p. Elżbieta Pauli z Pomorza w asyście p. Fischera-Mollara, wybitnego mecenasa sztuki lotniczej, na PZL-5.

Czesi

Czechom widocznie zależy na bliźniectwie przed Polską wysoką klasą swych pilotów, i maszyn. Zleca się wiec:

P. Sedivec na B-19; pp. Kvez, Nikodym, Salbala, Tlapak i slytny akrobata Franciszek Nowak na samolotach Setlow S-18; inż. Tenny Kumpesa na aparacie „Caproni-Walter“; major Hess i pułk. Plass, wiceprezes związku lotników czeskich na maszynie „AEROKOS-134“; prezes morawsko-sląskiego aeroklubu w Brnie, dr. Franciszek Kral, redaktor Walecka, p. Stanisława Wasiczka i p. Karol Dyk na tak zwanym „Junkersowe Letadlo“.

Z innych krajów zapowiedzieli dotąd swój udział, poza wymienionym p. Guy Hauser, p. Robert Heister, konsul węgierski w Antwer-

pji i slytny lotnik belgijski, p. Louis Enthoven, na aparacie „Moth“.

„Cyrek spadochroniarzy“

Niemcy delegują zespół atrakcyjny, mianowicie „cyrek spadochroniarzy“ Willy Bussa z Elberfeldu, który zademonstruje skok zbiornicy pięciu osób z samolotu osobowego, akrobacie na skrzydłach i podwoziu i szereg innych wyczynów, w Warszawie niewidzianych. Również i w tym zespole zabłysną kobiety w osobach skoczków Loty Gissner z Halle i Klary Lange z Düsseldorfu.

Tak jak na meeting zeszloroczny, tak i na nadchodzące zawody „Express Poranny“ ofiarował nagrodę, przeznaczając ją dla najlepszego polskiego pilota, który osiągnie najwięcej punktów w poszczególnych konkurencjach.

Tym razem nagrodą będzie piękny neser lotniczy — rzecz nieodzowna dla każdego lotnika. Mała wykintna walizeczka, mieszcząca wszystkie przybory toaletowe i niezbędne ubranie — to nieoceniony towarzyszy podróży lotniczych.

Zdobywca zeszlorocznej nagrody „Expressu Porannego“ — piękny srebrny puchar, był młody pilot krakowski p. Wiktor Chalupnik.

Kto zdobędzie w tym roku nagrodę „Expressu“?

Nie sposób przewidzieć. Szanse zawodników są niemal równe — decydują o zwycięstwie sportowe, większa ambicja.

W zawodach wezmą udział piloci ze wszystkich ośrodków lotniczych w Polsce. Na lotnisku mokotowskim spotkają się w tym dniu lotnicy z Krakowa, Poznania, Ka-

tuwic, Wilna, Lwowa, Lublina, Białej Podlaskiej, aby stoczyć zwycięzcy.

Program meetingu jest niezwykle młokotowskim odbędzie się wiec emocjonujący wycięg samolotów, lądowanie płatowców w kole, loty na szybkość, skoki grupowe ze spadochronami, wlot balonu wolnego i wreszcie zawody samochodowe.

Największą sensację wzbudzi niewątpliwie pokaz i konkurs akrobacji lotniczej, do których staną najlepsi polscy lotnicy, m. in. kpt. Jerzy Bajan i por. Józef Orłowski. Piloci polscy, cieszący się sławą jednych z najlepszych akrobatów lotniczych świata, zademonstrują mrożące krew w zylach figury akrobacyjnej.

Warszawa oczekuje specjalnie popisów por. Orłowskiego, mistrza w lądowaniu na plecach, którego loty wzbudziły ostatnio taki żywiołowy entuzjazm w Sofji, podczas bułgarskiego święta lotniczego. Sposób lądowania na plecach, uprawiany przez por. Orłowskiego, jest bardzo efektywny, ale i niezwykle trudny. Wymaga niustannego treningu i żelaznej wprost wytrzymałości pilota.

Protęktorat nad zawodami przyjął łaskawie Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, który przybędzie na lotnisko, aby osobiście wręczyć zwycięzcy ufundowany przez siebie puchar.

Meeting wzbudził w całym kraju olbrzymie zainteresowanie. Ze wszystkich krańców Polski zjadą w dniu 25 b. m. do Warszawy specjalne pociągi turystyczne pod nazwą: „Meeting - brydż - dancing“. W cenie biletu kolejowego będzie się już mieściła opłata za wstęp na lotnisko.

Gratulacje gen. Balbo dla kpt. Skarzyńskiego

Departament Aeronautyki ministerstwa spraw wojskowych otrzymał od włoskiego ministra lotnictwa, generała Balbo, następującą depeszę z prośbą o podanie jej do wiadomości kpt. Skarzyńskiemu:

„Najserdeczniejsze życzenia w swoim, a także królewskiego lotnictwa włoskiego imieniu z powodu pańskiego wspaniałego lotu.“

(—) Generał Balbo“.

P. Goering znowu w Rzymie

Podróże ministrów

RZYM, 19.5. — Przybył tu samolotem niespodziewanie minister Goering.

LONDYN, 19.5. — Przybył tu prezes Banku Rzeszy, dr. Schacht i odbył konferencję z

gubernatorem Banku Angielskiego Montagu Normanem.

LONDYN, 19.5. — Minister spraw zagranicznych John Simon udaje się na sobotę do Genewy.

Bomba na dworcu 100 ofiar w Tien-Tsinie

SZANGHAJ, 19.5. — Nieznany sprawca rzucił na dworcu Tien-Tsinie, przepełnionym żoł-

nierzami i uchodźcami, bombę, której wybuch spowodował śmierci poramił około 100 osób.

Premier Jędrzejewicz w Wilnie

WILNO, 19.5. — W dniu dzisiejszym pośpiesznym pociągiem z Warszawy przyjechał do Wilna p. prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz.



Neser lotniczy przeznaczony jako nagroda „Expressu Porannego“ dla najlepszego zawodnika na meetingu.

Parlament gospodarczy przy pracy

5 komisji ustala wytyczne naszej gospodarki

Od rana do wieczora trwały wczoraj obrady komisyjne wielkiego parlamentu gospodarczego. Pięć komisji wyłonił zjazd: przemysłowo-handlowa, rolna, finansowa, samorządowa i pracy. Komisje te podzieliły się na sekcje i rozpoczęły bardzo szczegółowe i wszechstronne obrady.

Frontem do drobnego przemysłu

W komisji przemysłowo-handlowej obrady toczyły się w czterech sekcjach, a mianowicie: przemysłowej, handlowej, rzemieślniczej i morskiej.

W sekcji przemysłowej, obradującej pod przewodnictwem posła Bron. Wojciechowskiego, zebrali się najwybitniejsi osobistości naszego życia gospodarczego. Poza min. Zarzycki i wicemin. Lechnickim byli obecni prezes Klarner, prezes zakładów jaworznickich Brzozowski, naczelny dyrektor „Rohrn” Falter, dyrektor Centr. Zw. Pol. Przem. Hotyński, prezes syndykatu cementowego Minkowski, dyr. zakładów Schleiblera dr. Maciszewski, dyr. zakł. chorzowski Podolski, dyr. związku włókienniczego Szrednicki, prezes poznańskich org. roln. Zychliński i w. in.

Dyskusja toczyła się nad referatem pos. Zygmunta Sowińskiego p.t. „Polityka przemysłowa i aktualne zagadnienia przemysłowe”.

W referacie tym pos. Sowiński stwierdził, iż podjęcie ofensywy gospodarczej winno się oprzeć w zakresie przemysłu na produkcji przedwzrostowej, przedwzrostkiem średnich i małych warsztatów. Pozostaje to w związku z przecenianiem znaczenia przemysłu ciężkiego.

Uzupełnieniem koncepcji zwrotu jest frontem do drobnego przemysłu jest teza rozszerzenia rynku wewnętrznego i stworzenia nowych działów produkcji, posiadających naturalne warunki rozwoju.

Nad referatem pos. Sowińskiego toczyła się ożywiona dyskusja. W szereg głosów zabierali p. Kreglewski, dyr. firmy H. Cegielski w Poznaniu, mówiąc o eksporcie w przemyśle metalowym, dalej pos. Hotyński poruszając zagadnienie oddziaływania kredytu dla przemysłu, pos. Wojciechowski poruszając problem surowców dla przemysłu przetwórczego, p. Heyman - Jarecki mówiąc o polityce finansowania produkcji oraz dyr. Schaezel omawiając zagadnienie wytwórczości eksportowej.

Ponadto zabierali głos w dyskusji b. min. Klarner, dyr. Zieleniewski, dyr. Ruedker, p. Lauterbach, p. prof. dyr. Szrednicki, sen. Iwanowski, dyr. Sulimski, dyr. Czerwiński, p. Polkowski, p. Jarczyk oraz referent pos. Sowiński.

Bardzo obszernie omawiano zagadnienia polityki gospodarczej wobec przedsiębiorstw przemysłowych, znajdujących się w specjalnie wielkich trudnościach.

Pos. Hotyński (nie poruszając stosunków przemysłu ciężkiego do drobnego), wysuwa konkretne koncepcje oddziaływania przemysłu. Pp. Heyman - Jarecki i Lauterbach zajęli stanowisko wyraźnie antyklarnerowe.

B. min. Klarner zauważył, iż nie należy przeciwstawiać przemysłu ciężkiego przemysłowi drobnemu, a przemysłu surowcowego przemysłowi przetwórczemu, lecz że należy dążyć do szarmonizowania pracy poszczególnych działów przemysłu.

W warsztatów rolnych. Po przemówieniu pos. Świążewskiego komisja roma podzieliła się na sekcje, a mianowicie: finansowo-rolną — pod przewodnictwem pos. Długosza; sekcję do spraw komasacji i parcelacji pod przewodnictwem pos. Kjelaka; oraz sekcję do spraw produkcji i zbytu, której przewodnictwem objął poseł T. Kozłowski. Sekcje przystąpiły natychmiast do obrad.

Program prac sekcji finansowo-rolnej objął zadania urzędów rozjemczych, sprawy związane z wykonaniem ustawy o ułatwieniach w spłacie uciążliwych zobowiązań, oraz zagadnienia kon-

wersji kredytu długoterminowego.

Na porządku obrad sekcji do spraw komasacji i parcelacji znajdowały się kwestie związane z propagandą nabywania ziemi z parcelacji prywatnej, osadnictwem w województwach zachodnich, pomocą kredytową przy przenoszeniu budynków, oraz ułatwieniami w obrocie ziemią.

Sekcja do spraw produkcji i zbytu zajęła się zagadnieniami produkcji drobnej własności rolnej, reorganizacji spółdzielczości rolniczo-handlowej, możliwości zbytu artykułów rolnych z granicą, wreszcie aktualnymi zagadnieniami hodowlanymi.

Nasza polityka finansowa

Niezwykłą wagę przypisać należy obradom komisji finansowej. Rozpoczęło się przemówieniem przewodniczącego, min. St. Starzyńskiego, który streścił zasadnicze tezy referatów, wygłoszonych w pierwszym dniu zjazdu.

W dyskusji nad temi tezami pierwszy zabrał głos pos. Czernichowski, który omówił zagadnienie roli kapitałów zagranicznych w życiu gospodarczym Polski. Jakkolwiek kapitał obcy jest nam potrzebny, należy starać się o przyznanie go, to jednak nie można zamykać oczu na pewne objawy ujemne jego roli w naszym życiu gospodarczym. Dażyć należy do usamodzielnienia gospodarczego kraju nie drogą rukowania kapitału zagranicznego, lecz drogą popierania rozwoju małych i średnich warsztatów pra-

cy, powstałych z drobnej kapitalizacji.

Następnie zabrał głos p. Fried, dyrektor K. K. O. w Wilnie, który podkreślił, że duży wpływ na kapitalizowanie w walucie polskiej posiada przekonanie, że prowadzo na dotychczas przez rząd polityka stałości złotego będzie utrzymana nadal.

Z kolei zabrał głos dyrektor związków komunalnych kas oszczędności w Warszawie, o. Roszkowski, który wyraził uwagę na konieczność utworzenia przymusowych związków terytorjalnych zarówno K. K. O., jak i spółdzielni kredytowych. Należy również rozgraniczyć tereny działania gminnych kas pożyczkowych - oszczędnościowych, powiatowych kas oszczędności i spółdzielni kredytowych.

O zagadnieniu t. zw. kapitalizacji wyższego rzędu, a więc o lokatach w papierach procentowych, mówił prezes PKO, dr. Gruber. Niepopularność papierów procentowych wśród szerszych warstw jest skutkiem braku szarmonizowania różnic stawek procentowych w bankowych operacjach czynnych i biernych. Doniedawna oprocentowanie wkładów było tak wysokie, że zakup papierów procentowych nie opłacał się. Dlatego też rozszerzenie kapitalizacji w papierach wartościowych zależne jest od rozwiązania problemu oprocentowania.

Dyrektor związku komunalnych kas oszczędności w Katowicach, p. Tulacz, w dłuższym przemówieniu zobrazował sytuację aparatu kredytowego na Śląsku.

Zagadnienia bezrobocia i pracy

Bardzo wyczerpująca była dyskusja, która toczyła się wczoraj podczas obrad komisji pracy.

Inż. Alfred Konopka w swym przemówieniu podniósł sprawę ulepszenia dróg wodnych i opieki nad żegluga z punktu widzenia walki z bezrobociem.

Min. Alfons Kühn omówił sprawę budowy osiedli na peryferiach miast i w okolicach podmiejskich, oraz związana z tem budowę środków komunikacyjnych, jako jedną z najlepszych czynników ożywienia gospodarczego i tworzenia warunków zarobkowych.

Następni mówcy, pos. Józef Moczulski i Jan Wojski, mówili o roli kooperatywy pracy w działalności Funduszu Pracy.

Spłacać zaległości podatkowe w naturze!

Interesujące przemówienie w kom. pracy wygłosił dyr. dep. p. Nestorowicz.

W związku z powołaniem do życia Funduszu Pracy, należy zwrócić uwagę na zaległości podatkowe, które w myśl ustawy o Fund. Pracy, mogą być spłacane w naturze.

Wreszcie sprawy organizacyjne komunalnych kas oszczędności i wytyczne ich działalności omówił dyrektor miejskiej kasy oszczędności w Lwowie, dr. St. Ulma.

Obszerniejsze przemówienie wygłosił również dyrektor miejskiej kasy oszczędności w Krakowie, p. Kochanowski, uzasadniając potrzebę obniżenia stopy procentowej w niektórych dziedzinach życia gospodarczego. Wyliczywszy obowiązujące obecnie stawki procentowe w różnych kategoriach zobowiązań, prelegent widzi możliwość obniżenia niektórych z nich, wychodząc z założenia, że dalsza zmniejsza stopy procentowej jest konieczna w celu szarmonizowania kosztu pieniądza z innymi elementami gospodarczymi.

Wzrastająca ludność naszych miast

Nacz. Stefan Podworski podkreślił znaczenie turystyki, jako elementu walki z bezrobociem. Mówca stwierdził liczne braki naszej turystyki, jak niedostępność terenu, brak szos, domów wypoczynkowych, hoteli, wyszkolonych przewodników.

Następni mówcy, pos. Józef Moczulski i Jan Wojski, mówili o roli kooperatywy pracy w działalności Funduszu Pracy.

Należy zatem: ustalić w urzędach skarbowych wysokość zaległości podatkowych, które mogą być spłacane w naturze; opracować cennik materiałów i robocizny; opracować program robót i zakomunikować go gminom.

Należy zatem: ustalić w urzędach skarbowych wysokość zaległości podatkowych, które mogą być spłacane w naturze; opracować cennik materiałów i robocizny; opracować program robót i zakomunikować go gminom.

O ożywienie naszego handlu

Obrady sekcji handlowej pod przewodnictwem p. Przedpełskiego, poświęcone były szeregowi referatów dyskusyjnych, związanych z wygłoszonym na plenum komisji referatem p. Henryka Bruna o polityce handlowej i aktualnych zagadnieniach handlu.

W szczególności sen. Targowski omówił zagadnienie handlu eksportowego. Dyr. Sokolowski problem polityki handlowej, prof. dr. Zwiągowski omówił zagadnienie polityki celowej, radca Taubentel mówił o obrotach kompensacyjnych, dr. Piaskiewicz o obrocie nabiałem, dyr. Domański ze

związku eksporterów drzewa o obrocie zbożem, p. Jerzy Bułhak dyr. gędy mieniej w Warszawie, o obrocie męskim, p. Matkiewicz o obrocie spirytusem, p. Barański dyr. Izby przem. handl., o obrocie drzewnym, inż. Cybulski, dyr. konwencji węglowej, o obrocie węglem, p. Wandycz, dyr. „Polzast”, o obrocie naftą, dyr. Debicki, zast. dyr. polskich hut żelaznych, o obrocie żelazem. Ponadto wygłoszili referaty dyskusyjne p. Pawłowski o przemysle włókienniczym, p. Jakubowski dyr. Izby przem. handl. w Warszawie o obrocie wewnętrznym. Na ten sam temat mówił p. Dun-Holecki dyr. żelaznicy polskiej.

Troska o rozwój rzemiosła

Dyskusja w sekcji rzemieślniczej objęła bardzo szerokie tory. Poseł Ptasinski omawiał zagadnienia ustrojowe i gospodarcze rzemiosła, pos. Snopczyński rolę samorządów w rzemiosle, p. Grzybowski, dyr. Izby rzemieślniczej w Warszawie, technikę produkcji rzemieślniczej, p. Herszberg, radca prawny rady Izby Rzemieślniczych, zagadnienie kredytowania rzemiosła, p. Wendt Karol, prezes rady naczelnej rzemieślniczej w Warszawie, zagadnienie mechanizacji warsztatów rzemieślniczych, p. Zabęski, redaktor „Rzemiosła”, zagadnienie propagandy produkcji rzemieślniczej, p. Mentzel, komisarz Izby Rzemieślniczej, zagadnienie szkolnictwa zawodowego, p. Namysł za gadanie eksportu i propagandy mody, p. Chaim Razner, zagadnienie czynnika przemysłu i udziału w rzemiosle, a w końcu p. Prosnowski, dyr. Izby Rzemieślniczej w Warszawie, mówił o rzemiosle jako czynniku równowagi.

referaty dyskusyjne inż. Bohdan Nagórski, dyr. rady portu w Gdyni, p.t.: „Rozbudowa i modernizacja portu w Gdyni”, p. Kaserowicz Bolesław z Izby przem-handl. w Gdyni, p.t. „Handel morski”, oraz pos. Tomaszewicz „Znaczenie polskiego dostępu do morza”.

Zagadnienia handlu morskiego

Z uwagi na doniosłość zagadnienia handlu morskiego, utworzona została w łonie komisji przemysłowo-handlowej specjalna sekcja morska. Obrady jej toczyły się pod przewodnictwem pos. Leopolda Tomaszewicza.

W czasie obrad sekcji, wygłoszili

Produkcja i zbył w rolnictwie

Obrady komisji rolnej zajął poseł Świążewski dłuższym referatem o zagadnieniach produkcji i zbytu w rolnictwie.

obronną kraju. Wszystkie główne działy produkcji rolnej winny być traktowane jednakowo. Warunki geograficzne i gospodarcze Polski sprzyjają wszechstronnej wytwórczości rolniczej, większe przesunięcia w poszczególnych działach tej wytwórczości nie są w chwili obecnej wskazane. Dażyć natomiast należy do regionalizacji produkcji i usprawnie-

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 19 b. m.

Belgia 124.30; Gdańsk 174.45-174.30; Holandia 358.90; Londyn 30.25; Nowy Jork 7.74; Nowy Jork (kabel) 7.76; Paryż 35.11; Praga 26.56; Szwajcaria 172.40.

Papier procentowy 3 proc. poz. budowlana 38.50; 7 pr. poz. stabilizacyjna 49.50 - 50.00 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna seria wa 107.5 - 107.50; 4 proc. poz. inwestycyjna 102.00; 4 proc. państw. poz. premijowa dolarowa 50.00; 5 proc. konwersyjna 43.25 - 43.50; 6 proc. poz. dolarowa (w proc.); 10 proc. poz. dolarowa 105.10 (w proc.); 8 proc. L.Z. Banku gosp. krajow 94.00 (w proc.); 8 proc. oblg. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L.Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblg. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L.Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L.Z. Banku rolnego 83.25; 8 pr. L.Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00;

4 i pół proc. L.Z. ziemskie 37.00-37.50; 4 i pół proc. L.Z. Warszawy 45.50; 3 proc. L.Z. Warszawy 40.25 - 41.00.

Akcie Bank Polski 72.00 - 73.25; Lflop 10.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na zebraniu giełdy zbożowej - towarowej w Warszawie notowano za 100 kg.: żyto standard I-szy 18.50 - 19, pszenica czerwona jara szklista 38 - 39, pszenica jednolita 37-38, pszenica zbierana 36-37, owies jednolity 15-15.50, zbierany 14 - 14.50, jęczmień na kasze 15-15.50, gryka 18.50 - 19.50, proso 19-20, zroch polny 21-24, zroch Victoria z workiem 28-32, wyka 12.50 - 13, peluska 12-12.50, seradela 50-11, lubin niebieski 7.50 - 8, szelty 10.50-11.50, rzepak z mowy 47-48, siemię lniane 37-39, mąka pszenna luksusowa 58-63, mąka pszenna II-gat. 48-53, mąka owszana III-gat. 23-32, mąka żytnia pyłowa 31-42, siłkowa i razowa 23-28.

Nie uwierzono pacyfizmowi Hitlera

Jednomyślny sceptycyzm na całym świecie

GENEWA, 19.5. — Według powszechnej opinii mowa Hitlera nie wnosi żadnych istotnie nowych elementów do dyskusji, którą rozpoczęła komisja główna konferencji. Nie usywa ona tych trudności, które wyłoniły się ostatnio w związku z poprawkami niemieckimi do projektu angielskiego i spowodowały kryzys konferencji.

Dopiero w dyskusji w komisji głównej, gdy delegat Niemiec Nadolny przedstawił w sposób bardziej konkretny tezy niemieckie, dotyczące przekształcenia Reichswehry, równouprawnienia jakościowego, kontroli i okresu przejściowego w realizacji równości praw, to jest spraw, które w mowie kanclerza były sformułowane w sposób ogólnikowy, będzie można zorientować się, czy Niemcy są obecnie skłonne do ustępstw, na które w rokowaniach zeszytygodniowych zgodzić się nie chcieli.

W każdym razie już obecnie stwierdzić można, że zarówno o rządzie prezydenta Roosevelta, jak i mowa Hitlera zapoczątkowała nowy okres rokowań politycznych w Genewie.

Jutro oczekiwany jest przyjazd delegata St. Zjednoczonych Normana Davisa.

BERLIN, 19.5. — Główny delegat niemiecki na konferencje rozbrojeniowej ambasador Nadolny od był dziś rozmowy o możliwości praktycznego zastosowania na konferencji rozbrojeniowej tez, zawartych we wczorajszym mowie Hitlera.

W berlińskich kołach dyplomatycznych licza się że znacznym ożywieniem prac konferencji, niemniej jednak dojdzie do ostatecznych wyników orzed zebraniem się światowej konferencji gospodarczej uważane jest tu za niemożliwe. Koła miarodajne uważają wy-

jazd ministra spraw zagranicznych do Genewy w chwili obecnej za zbytek.

PARYŻ, 19.5. — Komentarze prasy francuskiej do mowy Hitlera świadczą o absolutnym braku zaufania do słów, wypowiedzianych przez kanclerza Rzeszy. „Ere Nouvelle” stwierdza, iż Hitler nie powiódł nowego, a ton jego mowy przypomina ewangelicznie- apostołskie enuncjacje krwawego cesarza Niemiec.

Pertinax w „Echo de Paris” uważa, iż chwilowo pod naciskiem Wilhelmstrasse demagog ustąpił miejsca dyplomacie.

„La Quotidien” ironicznie oświadcza, iż z przemówienia Hitlera wynika, że obecnie nowe Niemcy są jedynym państwem, zagrożonym przez napastników.

W Istocie zaś Hitler, mówiąc o konieczności pogodzenia zrozumiałych wymagań Polski z naturalnymi roszczeniami Niemiec, żąda rewizji traktatów. Jak wygładałby pokój światowy przy ewentualnym zwierzchnictwie Niemiec, najlepiej dowiodły dwa akty pokolei, dyktowane przez Berlin, a mianowicie Brzesz Litewski i Bukareszt.

W orzanie socjalistów francuskich „Le Populaire” Leon Blum, omawiając mowę Hitlera jest wyraźnie zakłopotany stanowiskiem 50 posłów socjaldemokratycznych, którzy aprobowali deklarację szefa rządu niemieckiego. „Le Rempart” nazywa przemówienie Hitlera pomnikiem hipokryzji i braku sumienia.

LONDYN, 19.5. — Prasa angielska z rezerwą oceną wystąpienie Hitlera.

„Reyser” i demagog — stwierdza „Times” — po raz pierwszy ujawnił przebiegły zdolności męża stanu. Wczoraj po raz pierwszy Hitler świadomie zwrócił się do audytorium świata. Aczkolwiek niektóre ustępy przemówienia Hitlera nie ują krytyce, to jednak

inne stanowić mogą podstawę do dalszych rokowań w Genewie, gdzie Niemcy swym postępowaniem dowiodą, w jakim stopniu słowa wypowiedziane przez Hitlera młod będą warte praktyczną”.

Wystąpienie Papena, artykuł Neurath a oraz własna przeszłość Hitlera nakazują, zdaniem „Timesa” ostrożność. „Daily Herald” obawia się, że cała mowa jest tylko zasłoną z dymu.

Dzień polityczny

AUDJENCE NA ZAMKU

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj delegację Ligi Morskiej i Kolonijalnej w osobach prezesa Rady Głównej p. Koźuchowskiego, wiceprezesa zarządu głównego p. Jana Debęskiego, członka zarządu gen. Kwaśniewskiego oraz sekretarza generalnego Czemnińskiego.

Delegacja zaprosiła p. Prezydenta na ważny zjazd delegatów Ligi w Warszawie w dniu 25 b. m.

Następnie p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął nowoimianowanego pod sekretarza stanu w Prezydium Rady ministrów p. Krzysztofa Siedleckiego.

DELEGACJA W BELWEDERZE

Wczoraj w południe przybyła do Belwederu delegacja Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego z dyrektorem urzędu, p. Karol. Kilianem i p. Karol. Englem na czele, celem wreczenia p. Marszałkowi Piłsudskiemu odznaki komendantkiej przysposobienia wojskowego wraz z odpowiednim dyplomem.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

KRÓLOWIE SKANDYNAWSCY DO PREZ. ROOSEVELTA

Królowie Szwecji, Danii i Norwegii, wystosowali do prezydenta Roosevelta telegramy, w których wyrażają zgodę na postulaty wysunięte w orędu prezydenta.

NAPAD NA POSELISTWO BULGARSKIE

Ubiegłej nocy w Paryżu grupa komunistów, wybiła kamieniami szyby w poselstwie bułgarskim i wrzuciła do wnętrza garnki z czarną farbą.

AUSTRJACY ATTACHES WOJSKOWI

Rząd austriacki zamierza mianować w szeregu państw europejskich attachés wojskowych, m. i. ma być mianowany attaché wojskowym dla Czechosłowacji, Jugosławii i Polski z siedzibą w Pradze ppłk. Karol Peyerl.

WIELKIE MANEWRY JAPONSKIE

Wielkie manewry marynarki japońskiej rozpoczną się na wodach południowego Pacyfiku w pierwszych

dniach czerwca i będą trwały 3 miesiące.

ZWŁOKI SP. AMB. OLSZOWSKIEGO

Trumna ze zwłokami s. p. ambasadora Olszowskiego przybyła do Stambułu, wczoraj wczoraj wagon żalobny wysłano do Polski.

WIELKA RADA FASZYSTÓW

Na sobotę 20 b. m. zwołano do Rzymu wielką radę faszystowską. UNIFIKACJA KOŚCIOŁÓW LUTERAŃSKICH

Biuro prasowe kościoła luteranckiego w Niemczech ogłasza, że zapada uchwała o unifikacji wszystkich kościołów królewskich wyznania luteranckiego, utworzonego dyrektoriat, w którego skład wchodzi po 2-ech przedstawicieli kościołów Niemc. południowych, środkowych i północnych.

WYBUCH W ROTTERDAMIE

W Rotterdamie nastąpił wybuch eteru w fabryce chemkacji 16 osób odniosło ciężkie obrażenia.

Nowy rząd estoński z p. Tenissonem na czele

TALLIN, 19.5. Gabinet ukończył się pod przewodnictwem dotychczasowego przewodniczącego parlamentu Tenissona, który objął stanowisko premiera w nowym rządzie. Ministerstwo spraw zagranicznych objął Piip (centrum narodowe), tekę gospodarstwa narodowego otrzymał Kurvits (bezpartyjny), sprawy wewnętrzne i sprawiedli-

wość objął Rooberg (partja chłopska), rolnictwo — Zimmerman (partja chłopska), obronę na rodową — Kerem (centrum narodowe), komunikację — Koster (partja chłopska), ministerstwo opieki społecznej — Konik (centrum narodowe).

Parlament wyraził nowemu rządowi votum ufności większością 51 głosów przeciwko 40.

W rocznicę odsieczy

Wiedeń ku czci Sobieskiego

WIEDEŃ, 19.5. — Od dłuższego już czasu czynione są tu przygotowania do obchodu 250-letniej odsieczy Wiednia.

Na górze Kahlenberg zbudowano szosę samochodową, umożliwiającą dojazd w ciągu 20-tu minut na szczyt, gdzie znajduje się słynna kaplica, w której król Sobieski przed bitwą służył do mszy, od-

prawionej przez o. Marco d'Aviano.

Droga ta prowadzi do przedmieścia Wiednia i ciągnie się poprzez słynne winnice na gęsto zalesiony szczyt góry. Z drogi tej rozciąga się w całej pełni widok na pola historycznej bitwy.

Otwarcie nowej szosy odbędzie się w sposób uroczysty.

Papierzy niemieckie w dół po mowie Hitlera

BERLIN, 19.5. — Giełda berlińska zareagowała na przemówienie kanclerza Hitlera naogół tendencją zniżkową.

Spadek kursu niektórych akcji przemysłowych doszedł do 7 pr. Natomiast niewielka poprawa kursu wykazywały niektóre papiery rentowe. Prasa tłumaczy słabe i wyciekające usposobienie giełdy nie wyjaśnioną sytuacją w Genewie.

LONDYN, 19.5. — Najlepszym dowodem rezerwy z jaka przyjęto w Anglii objęcie pokolewie Hitlera, jest kurs obu niemieckich pożyczek państwowych Jounxa i Davesa.

Obie pożyczki, których kurs dzisiaj rano był jeszcze na poziomie wczorajszego i pod koniec dnia spadł półtora punkta.

Pożyczka Jounxa spadła do 49 i pół, pożyczka Davesa do 63 i pół. W cily londyńskiej twierdza tak że, że jedna z przyczyn utępiłości Hitlera są starania Niemiec o pożyczkę Federal Reserve Bank.

Jak uczą się ludzie języków obcych

Niepodobna dziś wyobrazić sobie młotki naukowe, ale poprostu człowieka przeciętnej kulturalności, któryby nie znał mniej lub więcej dokładnie choć jednego obcego języka.

W dawnych wiekach zwracano na przyswajanie dzieciom obcej mowy wielką uwagę. Nie mówiąc już o tak jaskrawym przykładzie jak wychowanie świętego Montaigne'a, który w szóstym roku życia otoczony był nawet służką mówiącą po łacinie, aby zaprawić go w doskonałą jej znajomość i nasza młodzież wychowywała się niedługo od najwcześniejszych lat na języku Plutarcha, a potem na francuszczyźnie.

Obecnie niewielki tylko procent dzieci ma możność nauczyć się od bon czy guwernantek któregoś z obcych języków. Przeważnie dopiero w gimnazjum zdobywa się z trudem wiadomości, które, jeśli nie pracuje się potem nad nimi samodzielnie, szybko idą w zapomnienie.

Pozostaje samouctwo. Ołbrzymia księga wysiłków, mająca swych pionierów i bohaterów, a przede wszystkim długie szeregi pracowitych młówek, które zdobywają wiedzę powoli, z niesłychanym nieraz wysiłkiem, pędzą po wiedzy, czasem pod kierunkiem, często pod fałszywym kierunkiem, najczęściej wrogie bez kierunku, brnąc samodzielnie, w pojedynkę, naoslep.

Dróg samouctwa jest wiele. Najlepiej będzie, jeśli opowiedzą o nich ludzie, którzy sami je przyżyli, potykając się i zatrzymując, załamując się i znów ruszając naprzód. Jedni zwyciężyli, inni zatrzymali się w połowie drogi i zniechęceni zawrócili. Mówię „zawrócili”, bo kto nie idzie naprzód, ten się już cofa.

Pani N. jest urzędniczką. Dawniej była zwykłą maszynistką, obecnie na znacznie lepszych warunkach, pracuje w poważnym biurze handlowym, jako stenotypistka ze znajomością języków.

Droga, jaką doszła pani N do znajomości francuszczyzny, była bardzo ciężka i dostępna tylko dla natur, które umieją sobie coś mocno postanowić i z mrawczą cierpliwością postawienia tego dotrzymać.

— Kupiłam sobie poprostu słownik — opowiedziała mi — i zabrałam się do czytania Dumasa. Proszę się za mnie nie śmiać, że właśnie Dumasa. Wiem, że książki jego uważa się za romantyczne bajdy. Ale chcę powiedzieć prawdę, więc przyznaję się do Dumasa. Wybrałam go po pierwsze dla łatwego i żywego, jak mi się wydawało, stylu. Powtóre opisuje on wyłącznie wydarzenia zewnętrzne, — to łatwiej tłumaczyć. Wreszcie powieści jego są długie, o bardzo sensacyjnej fabule, przyciemniają cykle, w których powtarza się historia tych samych bohaterów. Wiedziałam, że to będzie podniecać moją ciekawość i doda mi cierpliwości.

— Pewnego dnia rozłożyłam więc przed sobą „Hrabiego Monte Christo”. Pierwszą stronę tłumaczyłam przeszło godzinę. Chodziło mi o to, żeby nie opuszczać ani jednego niezrozumiałego wyrazu. Każdą wyszukiwałam sobie skrupulatnie w słowniku i notowałam na kartce. Nieraz w całym zdaniu

nie znajdowałam ani jednego znajomego wyrazu. Druga strona zabrała mi przeszło godzinę, — była przecież większa od pierwszej. I tak ciągnęło się przez wiele stron.

— Pracowałam zwykle po dwie godziny dziennie. Nie opuszczałam ani dnia. Potem strony zaczęły mi płynąć coraz szybciej. Coprawda dużo silnej woli kosztowało mnie pracowite wertowanie po dwa i trzy razy jakiegoś trudnego ustępu, gdy tymczasem akcja „walała z kopyta” i o pół strony dalej znajdowało się rozwiązanie jakiejś arcyemocjonującej sytuacji. Były też trudności innego rodzaju. Każdy wyraz z osobną był zrozumiały, a sensu całości nie można było pochwycić. Zakreślałam te ustępy i powracałam do nich, gdy już więcej umiałam.

— Po epopei zamku na Monte Christo zabrałam się do Naszyjnika Królowej. Wicehrabia de Bragelone, Trzech muszkieterów i t. d. Czytałam w ten sposób Dumasa przez cały rok. Potem przesłam do Victora Hugo, do Maupassanta, wreszcie do Romaina Rollanda. Oczywiście nie czytałam już wtedy ściśle po dwie godziny dziennie. Lektura przestała być dla mnie obowiązkiem, stała się czystą przyjemnością.

— W dalszym ciągu nie umiałam jednak mówić. Posłużył mi dopie-

ro przypadek. Po dwóch prawie latach, wiosną, polecałam na kondycję do pewnego majątku ziemskiego. Była tam do młodszych dzieci guwernantka, Francuzka, starsza gadatliwa na szczęście panna, z którą zaczęłam rozmawiać. Sytuacja moja była równocześnie miła, śmieszna i kłopotliwa. Dobrze znane wyrazy nie przyływały do myśli z pożądaną szybkością. Szukałam ich gorączkowo i niedośnie, jak szuka się potrzebnych drobniaków w nieuprządkowanej szufladzie. Nazywałam to „rybiem myśleniem”. Ale wreszcie zaczęły przyływać coraz szybciej, coraz swobodniej i po miesiącu mówiłam zupełnie dobrze.

— Po powrocie do Warszawy pozostała tylko kwestia opanowania języka handlowego. To już było stosunkowo łatwe. Kupiłam sobie podręcznik listów i wyrażań handlowych i wzięłam się do pracy nad nim. Po pół roku mogłam już objąć miejsce, gdzie obecnie pracuję.

— Nie twierdzą, że droga, którą obralam, jest najlepsza. Wprost przeciwnie, jest zapewne trudniejsza od innych. Warta jest uwagi, ponieważ osiągnęłam jednak na niej swój cel.

— Potem poznałam w taki sam sposób niemiecki, teraz zaś pracuję nad angielskim.



Japoński minister finansów Takahashi ze swymi wnukami na przedstawieniu cyrku Hagenbecka w Tokio.

Sprawiedliwość pod reflektorem

Irena Krzywicka o błędach procesu Gorgonowej

Wszyscy, którzy pasjonowali się procesem Gorgonowej, mają okazję ponownego jego przeżycia za pośrednictwem inteligentnych, doskonale pisanych reportaży p. Ireny Krzywickiej, drukowanych obecnie w „Wiadomościach Literackich.”

Drugi z kolei reportaż (o pierwszym donosiłszy przed tygodniem) nosi tytuł „Wielkie manewry sądowe” i poświęcony jest metodom śledztwa i wymiaru sprawiedliwości.

Atakując metody śledztwa, autor ka pisze:

O przeprowadzenia gruntownego śledztwa potrzebny byłby sztab uczonych i obeznanych w sprawach praktycznych asystentów, potrzebny byłoby odpowiedzialne ciało, któreby delegowało swoich przedstawicieli na miejsce zbrodni, aby przeprowadzić wyczerpujące badania doraźne, natychmiast. Utopia? Przecież później, gdy sprawa staje się głośnie, wzywa się uczonych, mobilizuje się uniwersytety i laboratoria, tyle tylko, że w rok po zbrodni...

Zamiast takiego naukowego badania pozostawionych przez przestępcę śladów, widzimy, że przeciętne śledztwo niewiele odbiega od tego, co się w tym zakresie robiło czterysta lat temu: wróżenie, policjant, albo jego widzimisie starczy za dowód.

O przewodniczącym Jendru p. Krzywicka pisze:

Protagonista akcji, p. przewodniczący Jend, człowiek nieźwidy wszechstronny, ongiś śpiewak, obecnie mętył kołędzi, ale i dziennikarz... Czy czuł wiek o aktorskich aspiracjach nadaje się do roli sędziego, która powinna być zaprzeczeniem wszelkiego popisu? Czy stały związek z piśmiem, które się rządzi swoją własną polityką, da się połączyć z bezstronnością sędziowską?

Od początku znać było po nim dzwonek rozdzielenia. Z trudem je hamował, gdy zeznawała oskarżona. Wykonywał gesty powątpiewające, potrząsał głową, bezustannie mówił jakieś drobne słowa w rodzaju: „No tak, tak, dołączmy... No, to pani mówi... No, dobrze, dobrze... No nie wiem, nie wiem... itd.” Tego rodzaju „przygadanki” nie przędostają się do protokółów, ani do

pisma, są nieuchwytnie, a jednak zbłądają z tropu mówiącego...

Pana przewodniczącego tak denerwowały słowa Gorgonowej, że co chwila wybuchaly między nimi formalne kłótnie, oboje krzyčeli jednocześnie i sprawali raczej wrażenie niezgodnego małżeństwa, niż sędziego i oskarżonej...

Zadziwiający też był sposób pytania p. przewodniczącego. Pytanie w większości wypadków zawierało już w sobie odpowiedź, toteż niezmiernie często zaczynało się od słów: „A może... A może jedynie było źle, a może się źle obchodzila z dziećmi, a może się odgrażała?”. Jasna jest rzecz, że na takie pytania padała niezmiernie odpowiedź: „Tak”.

Glucha irytacja p. Jendla przeciwko obrocom, jego bezustanne ścinanie ich pytań, jego wpadanie w tok przesłuchania obrony, gdy tylko któryś ze świadków począł zeznawać korzystnie dla oskarżonej i swoista interpretacja tych zeznań, to był widok aż nad to rewoltujący.

Ciekawe spostrzeżenia czyni tak że autorka co do skutków braku apelacji od wyroku sadu przesyłanych:

Kasacja może nastąpić jedynie, gdy się skonstatuje jakies nieformalności. Kasacja to jest biurokratyczny rachunek sumienia. Uchybienie formułce ma tu większe znaczenie, niż rażące działanie przeciw rozsądkowi i sprawiedliwości. Wytwarza się paradoksalna sytuacja — i to jest reguła, nie mówię w tej chwili specjalnie o procesie Gorgonowej — obrońcy (i oskarżyciele — przyp. red.), czując nieprzychylny narząd srobie zgóry kasację, patrząc się na czy z zadowoleniem, gdy się coś dzieje przeciw prawu, kolekcjonują nielogo wszystkie uchybienia, nie protestują, nawet im sprzyjają. Cóż robić, to jest jedyna furta dla oskarżonego...

Oto najciekawsze fragmenty artykułu p. Krzywickiej. W zwierciadle jej krytyki — podobnie, jak to było w sprawozdaniach „Expressu Porannego” — sad przyszłych krakowców ukazał twarz zgrzybiałą i staroświecką, skłonna do grymasu, uprzedzenia i nielojalności.

„Bałem się literatów i bałem się złodziei”

Spowiedź rycerza tomu i wytrycha

— Niech mi pan powie, panie Nachalnik, co jest w pańskiej książce prawda, a co fantazja, — pytam, zamykając grubym tom „Zyciorysu własnego przestępcy”, który drukujemy obecnie w odcinku na str. 6-7.

Co znaczy ten uśmiech? Czy oznacza zadowolenie, czy pokrywa zakłopotanie?

Odpowiada:

— Ile razy ja już słyszałem takie pytanie! Niech pan pomyśli. Jeżeli ja napisałem to wszystko o tak sobie „z główki” — to krytycy odrzucają poznaliby się na tem. „W jeden moment” odróżniliby to, co ja naprawdę przeżyłem, od tego, co sobie wymyśliłem. A moi koledzy, ci, z meliny? Cały świat złodziejski śmiały się ze mnie — gdybym coś nafantazjował.

Powiedzieli, że ja „Urke” w sztuce złodziejskiej, w sztuce pióra jestem „konik” (początkujący).

Bałem się literatów i bałem się złodziei i dlatego każde słowo ma taką próbę — jak dobra „sikora” (zegarek).

Ze szczyrych opisów przeżyć powstała książka, która docent dr. Leon Rabinowicz w „Gazecie Sądowej” określił m. innymi następującymi słowami: „Zyciorys własny przestępcy” jest lektura pasjonująca — a wnikliwy krytyk J. E. Siewski w odpowiedzi na ankietę: jaka najciekawsza książka czytalem w r. 1932 — bez wahania zadeklarował:

„Pamiętnik Urke Nachalnika”.

Autor jest niezwykle dumny ze swego dzieła. Dumny — jak ojciec z dorodnego, zdrowego dziecka.

Z najwyższym uznaniem mówi: „Pan Boy rozmawiał ze mną u siebie w domu o tej książce półtorę godzinę”. Wymienia jeszcze szereg nazwisk osób wybitnych, które zaszczyliły go wyrozumieniem.

— Jak ja szczęśliwy jestem, że ten piękny świat — przyjął mnie do siebie — jakgdybym nie miał za sobą 15 lat i 3 miesiące więzienia.

— Ciekawe tylko, czy tamten

świat, dawny pański świat, przyjął pan do siebie teraz, po tel książce.

— Myśli pan, że nie wybrałem się do jednej i drugiej meliny, ażeby „coś powaćhać”.

— No i co?

— Wrażenia bardzo różne. Starsi złodzieje — różne „urki” są zadowoleni. Niech świat coś o nas wie. Dobrze, że to napisałeś. A „koniki” skaczą mi do oczu.

— Czego ty uczysz „frajerów”? Czemu ty im mówisz, że złodziej jak wchodzi do mieszkania — to ma duszę na ramieniu ze strachu — niechby oni dotychczas myśleli, że każdy z nas to — Nachalnik.

— Kiedyś nawet dostałem od „koników” pogróżki.

— Ale każdy „trup myśliwy” (wzięty) jest napewno ze mną solidarny. Życie więzienne trzeba było opisać narezucie bez entuzjazmu, ale i bez uprzedzenia.

— No, opis życia więzienia nie pan dał pierwszy. Mamy dzieła więzienników...

— Tak, jest taka książka. Raz pamiętam, więźniowie dostali ją do cel. To było śmiechu! Mówili mi przy sobie „jak ty myślisz — to pewno z „mamra” dla warjatów. Jak oni mówią do siebie”.

— A to był reportaż z tego właśnie więzienia i to napisany gwara więzienna.

Urke Nachalnik mówi dużo i interesująco. Zdaje się, że chce odgadnąć lata spędzone w murach celkowego więzienia.

Cześ odgadaj już na papier. Cześ w szeregu rozmów, o których jeszcze będziemy pisać.

wh.

Talent i wiedza na usługach sportu

Sport, stając się żywiołowym ruchem i kierunkiem wychowawczym, wprzegł do swego rydwanu nie tylko milionową rodzinę tych, którzy ćwiczą, ale pociągnął za sobą talenty, wiedzę i naukę, służące mu piórem i iskrą Bożą. Nasza literatura sportowa, nie tak wprawdzie zasobna, jak Zachodnio-europejska, rozrasta się w szybkie tempo z miesiąca na miesiąc i tworzy coraz bogatszy asortyment dzieł i książek. Niepodobna wymienić tych wszystkich nazwisk, jakie widać na okładkach książek z pośród profesorów uniwersytetów, znanych lekarzy, inżynierów i zawodowców. Kom. Zaruski, dr. Eugeniusz Piasecki, plk. W. Sikorski, Sedlaczek, dr. Dybowski, dr. Osmoński itd. itd., dają dzieła zawodowe, ściśle, fachowe, a o bok nich stają talenty literackie, gloryfikujące sport w poezji i prozie. Wier-

żyński, Parandowski, Kusociński, Hausner rzucają na półki księgarskie literaturę nadobną, w której talentami swoimi opiewają dyski, śmigło aeroplana, narty i wata skorupę łodzi. Literatura ta znajduje coraz liczniejszych odbiorców, pociąga i staje się książką zdrową, mocną jak wysportowany i wyćwiczony mięsień.

Księgarstwo polskie, które na terenie całego kraju pomiędzy 15 a 31 ma ja organizuje specjalne święto pod nazwą „Sport i wiosna”, da możność każdemu po cenach najprzystępniejszych sięgnąć do tej skarbnicy w dziedzinie literatury sportowej, zapoznać się z nią, wczytać, zorientować i przekonać, że sport i sprawność fizyczna jest wielkim zagadnieniem społecznym, które przez odrodzenie i sprawność ciała ma przynieść i błogosławiony moment odrodzenia duchowego.

Czytajcie „KINO”

URKE - NACHALNIK

ZYCIORYS WŁASNY PRZESTĘPCY

W żydowskim „jeszywiecie”

Ożenił się, jak twierdził, jedynie dlatego, by mieć nowego spadkobiercę, mniej natrętnego. Ten to cel dodał mu odwagi, by zapomocą „szadheha” i majątku ożenić się z tak młodą kobietą, niebrzydka i wykształcona.

Była ona przyjaciółką mojej matki i dlatego znalazłem się pod jej opieką. Mąż jej po całych dniach przebywał poza domem, gdyż nie dowierzał swoim dzieciom, które brały udział w interesie. Ona zaś, jako macocha, nie żyjąc w zgodzie z nimi, rzadko kiedy odwiedzała sklep.

Wieczorem, gdy ten dziecienniały starzec wracał do domu, patrzył podejrziwie na swój skarb i na mnie; jak widać, nie był zadowolony, a nieraz wyraźnie okazywał mi swoje niezadowolenie. Coprawda ona więcej zajmowała się mną, niż mężem. To też czułem się niezłe pod jej opieką. Nieraz w jego obecności tak czule zwracała się do mnie, że starzec patrzył na mnie takimi oczyma, jakby pragnął odgadnąć nasze myśli i zbadać przyczynę, która tak zbliżyła nas ku sobie. Wzroku tego poczułem się obawiać. Lecz nie mogłem wów-

czas zrozumieć, o co mu chodzi... Ta czuła opieka z jej strony wywołała wdzięczność, później przywiązanie, a nareszcie zaczęło kielkować coś w rodzaju miłości.

Opiekunka moja w chwilach, gdy znajdowaliśmy się sami, ogładnie zapoznawała mnie z teorią miłości. Po pewnym czasie te rozmowy zaczęły na mnie działać do tego stopnia, że zacząłem za nią chodzić jak lunatyk. Pewnego dnia, a było to przed świętami „Trabki”, kiedy to wierzacy po winien po północy udać się do bóżnicy na modlitwę „Styches”, starzec, spełniający przez całe życie uświęconą tradycję, wstał nieco wcześniej i zaczął się ubierać. Nie zapomniał też o mnie. Staral się mnie obudzić, abym się udał do jeszywetu także na modlitwę. Niestety, byłem tak zaszpany, że nie mogłem go zrozumieć, o co chodził. Postal więc chwilę nade mną, a widząc, że mnie się przekreślił na

*) Święta Trabki — od trąbienia — odpowiadała naszemu Nowemu Roku, a przypadają na wresieński wzgl. październik.

**) Styches — dosłownie przebaczenie. — Jest to modlitwa, którą żydzi odmawiają od północy do rana przez dziesięć dni, począwszy od uroczystości „Trabki” do Dnia Sądowego.

drugi bok, twarzą do ściany, zostawił mnie w spokoju i sam udał się na modły. Wtem czułem na sobie czyjąś rękę. Spojrzałem, była to moja opiekunka w nocnej koszuli; piersi były zupełnie odkryte; uśmiechnęła się zalotnie i pieszczotliwie przemówiła. — „Dlaczego nie poszedłeś na Styches”? Dotykając zaś ręką mej głowy, dodała: „Jaka masz gorączkę, głowa pewnie cię boli?”

Nic jej nie odpowiedziałem; czułem jednak, że mnie ogarnia uczucie bógie, a zarazem wydała się ona dla mnie tak piękna w tej chwili, że nie mogłem od niej ochny oderwać. Siedziała tak czas dłuższy na krawędzi łóżka w kuszącej pozie. Wreszcie uniosła ma głowę i przytuliła do piersi. Bezwiednie, jakby popychany przez jakąś siłę, całowałem ją i wbrew woli zacząłem błądzić palcami po jej ciele; ozymiłem to wszakże z jakąś obawą w duszy, jakgdybym się znalazł w obciach szatana. Sumienie mi mówiło, że postępowanie moje jest śmiertelnym grzechem... „Opiekunka” jednak moja nie dała mi dugo zatrzymać się nad temi refleksjami. Obsypywała mnie wciąż pieszczotami, dała mi dotąd nieznanymi, tłumaczyć, co to jest miłość...

Te stosunki z nią przywiązały mnie tak do niej, że na każde jej skinienie byłbym gotów w ogień skoczyć. Czasami wszakże, gdy siedziałem przy talumencie w jeszywie, budził się we mnie wstręt do podobnych zabaw. Miałem zamiar wszystko opowiedzieć ojcu albo swojemu rebumu. Niestety, jedno jej spojrzenie wystarczyło, bym oddał się w jej obiecia.

VIII.

Tak upłynęło pierwsze półtoroce nauki. Uczylem się wzorowo, więc rebe twierdził, że jeżeli będąc dalej się tak uczył, to wkrótce zostanie przeniesiony do drugiego oddziału. O godzinie czwartej każdego dnia opuszczałem jeszywet, gdyż była to godzina obiadowa, a jeszywetanin udawał się na swój „dzień”, by zjeść obiad. Jest tam bowiem zwyczajem, że biedni uczniowie stołują się codziennie w innym domu żydowskim, a dla tych, którzy nie mają wszystkich dni w tygodniu, specjalnie gotuje się kocioł w jeszywie. Ci biedacy, których karmi kocioł, wyglądają bardzo źle, gdyż te obiady są kraszone najwyżej cebulą i pietruszką. Na temat tego pokarmu kraża różne dowcipy wśród słuchaczy. Między innymi pamiętam taki:

— Mojsze, masz dziś dzień?

— Nie, jem dzisiaj z kota.

— A wiesz, co dzisiaj na obiad?

— Nie wiem — a ty wiesz?

— Miałbym nie wiedzieć? — odpowiada z gorczyca dowcipni o ascetycznym wyglądzie, czteroletni stołownik kota — dziś na obiad jest „cymes” — okraszony cebulowymi łzami.

Dla pełniłości obrazu jeszywetu muszę tu jeszcze słowo parę poświęcić „szamesowi”, ważną rolę odgrywającemu w naszej gromadzie. „Szames” był to ruchliwy żydek,

*) Stąd użycie wśród uczniów wyraz „dzień”.

*) Cymes — wyraz hebrajski — oznacza potrawę z marchwi, specjalnie sobotni.

o czarnej, koziej bródce, ślepy na jedno oko, który jednak wszystko widział. Nieraz bywało, że dojrzał i złapał zgłodniałego biedaka, który się pośpieszył „wypić” swój obiad i stanął jeszcze raz w ogniku, by nabrać tego specjału po raz drugi.

Otóż ten to „szames” oprócz oficjalnej funkcji zarządzania kotłem prowadził jeszcze własny handel, składający się z rozmaitych środków żywnościowych, dozwolonych nam do spożywania na śniadanie.

Po ukończeniu rannej modlitwy, która trwała przeszło godzinę, nie miał wstępy udawał się do rudery w podwórzu jeszywetu, stojącej prawie do połowy w ziemi. Po prawej stronie, przy wejściu do rudery była jedna olbrzymia izba, w której było więcej okien wybitych, niż całych. W izbie tej stało kilka żelaznych łóżek z brudnymi siennikami. Było to pomieszczenie dla bezdomnych uczniów, czyli, że tak się wyrażę, wytrwałych kandydatów na rabinów, i zbawców Izraela. Po lewej stronie mieścił się sklepik „szamesa”, czyli bufet. Co rano można było spotkać stojącą za bufetem żonę „szamesa”, osobę ciężkiej wagi.

Wzdychała przedśmiobnie, jak grzesznik zawsze śmierdząca. Pomagała jej w pracy osiemnastoletnia córka Zeida, która obsługiwała każdego z tajemniczym uśmiechem na zmystowych wargach.

Kilenci nabyte śniadanie, składa-

*) Szames — wyraz hebrajski — nazwa służki jeszywetu w rodzaju kucharzki.

jące się z chleba, mleka, kawy, bułki, masła lub śledzi jedli stołowo. Ryby i gęsie watrobki należały już do delikatności. Na nabywco tych ostatnich patrzono jak na wielkich łakomców, a co gorsze, nawet rozrzutków. Można także było często widzieć takiego biedaka, co zamiast „dnia” u ludzi, otrzymał od nich 5 kopiejek na całodzienne utrzymanie. Śniadanie takiego „kapitalisty” najczęściej składało się z gotowanego grochu, który nabywał za dwa grosze.

W każdej niedziele, gdy ojciec przyjeżdżał do Ł... to zwykle poświęcał kilka minut, by mnie odwiedzić. Gdy go do godziny czwartej po południu nie było, wiedziałem, że nie ma czasu. Udawałem się wtenczas sam do hotelu, gdzie w jego pokoju, na znanym mi miejscu leżała zwykle paczka dla mnie, przysyłana przez matkę. Były to prawie zawsze same smakołyki.

Ojciec podczas odwiedzin u mnie był tak zwykle zajęty swoimi myślami o interesach, że nie spostrzegł tej wielkiej zmiany, jaka we mnie zachodziła i jak bardzo źle wyglądałem.

Upłynęło pół roku. Nadchodziły święta, większość uczniów wracała do rodzin na czas świąteczny, to też z utęsknieniem czekałem tej chwili, by ujrzeć drogą swą matkę. Nareszcie w jeszywie ogłosili, że, kto chce, może jechać do domu. Tego dnia mnie nie potrzeba było dwa razy powtarzać. Tego samego dnia byłem jednym z pasażerów, który udawał się do rodzinnego miasteczka.

(Dalszy ciąg jutro).

Dyktatura gratów i kalendarza

Byłe zwyczajowi stało się zadość...

August Comte, który powiedział, że „umarli nami rządzą”, wyraził tylko część prawdy. Rządzą nami nie tylko umarli ludzie, ale rzeczy i zwyczaje, przesady i tradycje, nawyki myślowe, lub poprostu bezmyślność.

Słowa: „wypada”, „powinno się”, „pora na to”, „taki jest zwyczaj”, są dla nas nieomylnymi drogowskazami, milczącym oparciem i bezsensownym sterem, który kieruje nasze życie po drogach głupstwa.

MUSIMY MARZYĆ.

BO PRZECIEŻ WIOSNA...

Wejźmy do mieszkania kogoś z naszych znajomych. U proga wita nas otulona chustką czy swetrem, skostniała z zimna, zakatarzona gospodyni. W mieszkaniu panuje przeraźliwy chłód. Cała rodzina skurczona, niezdolna, narzeka na zimno. Dzieci się zamarzają. Pan domu zaciera zmrożone ręce, nie może się zabrać do pracy i marzy uparcie o jednej „czy stej” w jakimś przytulnym ciepłym barze. Panna Dzunia wybiegła na miasto, aby się rozgrzać ruchem. Ciocka Wala siedzi z robotką w kuchni, tam przynajmniej blacha, nie-

wystygła jeszcze od czasu obiadu, trochę grzeje.

— Dlaczego państwo nie napała w piecu? Przecież pamiętam, że zimą było w tym pokoju tak ciepło?

— Chyba pani żartuje. Przecież to już połowa maja, kłóży teraz pałi? Poprostu wstyd. Może się jakoś niedługo ociepli.

Ociepli się napewno. Ale tymczasem cała rodzina zakatarzona, pozaziębiana i kaszląca, denerwuje się, wymyśla pogodzie, nie może pracować i marzy o nocy, kiedy na reszcie będzie się można rozgrzać w łóżku.

W NIEWOLI RZECZY MARTWYCH

Moji znajomi kupili sobie nowy garnitur mebli. Sciany mieszkania cudem się nie rozszerzają, trzeba więc było usunąć stare sprzęty. Nikomu nie przyszło na myśl, aby je sprzedać, lub komu darować. Wielką staroświecką szafę ustawiono w ciasnym przedpokoju, gdzie laudara ta rozpostarła się w sposób zastraszający, zostawiając załedwie wazitki pasek przejścia.

Czy jest ona komu na co potrze-

ba? Owszem, leża w niej stare rupiecie, niemodne suknie, których nikt już nie będzie nosił, podarte buty, toboły ze skrawkami materiału, które kiedyś po latach wyrzuci się, gdy już doszczętnie zbutwieją, lub rozpadną się, pogryzione przez mole. A tymczasem szafa nadyma się i puszy, zabierając przestrzeń i powietrze.

Podobnie rozciera się w sypialni komoda, zapchana gromadą fatalaszków, które „mogą się przydać”. Nie przydadzą się nigdy. W sypialni tej, niewielkiej i zatłoczonej, sypia cała rodzina. Obok dużej jadalni i jeszcze większy salon mają tyle przestrzeni i powietrza. Ale do spania wybrano najciemniejszy pokój, w którym dusi się nocami cała rodzina. Salon trzeba przecieć mieć dla reprezentacji.

Umieblowany jest na pokaz — sztywnie i niewygodnie. Jest przecieć sprawdzianem zamożności do mu. Na kanapie trzeba siadać ostrożnie, na brzeżku, bo na półce, umieszczonej nad oparciem, ustawiony jest rząd porcelanowych filiżanek i talerzy: pisklety, tanterki, pisklety, jajeczka... Wszystko to spadłoby na głowę nieostrożnemu gościowi, który chciałby zasiąść wygodnie.

Na piękne poduszki, które wypinają się sztywno na kanapie, można tylko zdaleka popatrzeć. Strwożone oko pani domu zerka z ukrycia starannie obawa, czy goście nie przywidzie czasem ochota oprzeć się o nie. Przecież pognoją się. Dla domowników są one oczywiście „tabu”.

Na pięknym ciężkim biurku panuje dziwnie podejrzany porządek. Widać, że nikt przy nim nie pracuje. No tak — w brązowym kalamarze czernieją tylko zeschnięte krudki czegoś, co było kiedyś atramentem. Czyżby nie pisało się nigdy w tym domu? Owszem, ale wówczas siada się poprostu przy brzeżku stołu w jadalni. Ale wypada mieć salon i wypada mieć biurko. W chłodnym, nieprztylnym i niewygodnym mieszkaniu żyją własnym życiem nadetę, sztywne, pieczołowicie okurzone i odmuchiwane meble. A obok nich, pokornie i

niewygodnie żyją ich właściciele. Nie oni panują nad meblami, a meble nad nimi.

PRZYJEMNOŚCI IMIENINOWE...

Pani domu obchodziła onegdaj imieniny. Już na parę dni przedtem było w domu wiele z tego powodu zmartwienia. Bo przecieć ledwie się w dzisiejszych czasach wiąże koniec z końcem, komorne niezaplacone, masa wiosennych sprawunków czeka, a tu dzieci musza dostać trochę pieniędzy, aby sprawić matce „niespodziankę”, maż też musi się zdobyć na prezent i przedewszystkiem trzeba przyjać gości.

Przyjdzie napewno z dziesięć osób. — Wydatek kilkudziesięciu złotych. Goście przybyli cnaprawda z prezentami, ale mała zwykła bywa z tych darów pociecha. Znalazł się flakon wody kolońskiej, której zapachu właśnie pani Zofia nie lubi. Sweterek, w którym nie jest jej do twarzy, książka, która czytała i od rzuciła niedawno ze znużeniem, oraz rozpylacz, jakich już dwa ma w domu. W dodatku widok tych upominków zatruty jest gorzką myślą, że przecieć ofiarodawcom trzeba się będzie zrewanżować przy ich imieninach.

Ale tymczasem trzeba robić przyjemny wyraz twarzy. Biega więc solenizantka zdenerwowana, śmier telnie zmęczona, z gorączkowymi wypiekami na twarzy i wita przybywających okrzykami radości, my śląc zarazem wśród całusów z prawdziwą rozpaczą, czy aby starczy talerzy i czy nie zbraknie pieczeni. Równocześnie goście, serdeczni i wylani, zerka już ukradkiem na zastawiony stół, by wywnioskować, czy kolacja warta będzie prezentu, na który musieli się wyko sztować. Szkoda im było wprowadzić pieniędzy, tak, jak i solenizant ce na urządzenie przyjęcia. Ale cóż, — im wypadło przynieść swe nie potrzebne prezenty, jej wyprawic kosztowne imieniny.

Obie strony czują cnaprawda niedorzeczność tego wszystkiego, ale nikt nie ma odwagi wylać się z pod imieninowej tradycji. Tak wypada, taki jest zwyczaj...



Podczas ostatnich zawodów marszowych na ulicach Londynu na przestrzeni 20 mil, skraplano dla otrzeźwienia twarze wycieńczonych zawodników wodą kolońską. Moment taki przedstawia nasze zdjęcie.

Venizelos na trybunie Izba nie chce go słuchać

W izbie greckiej doszło d. 16 b. m. do burzliwej debaty. General Metaxas popierał wniosek o oddanie pod sąd Venizelosa za poparcie zamachu gen. Plastirasa. Venizelos zabrał głos, aby bronić się. Oświadczył on, że gen. Plastiras oddał Grecji nieocenione usługi w przeszłości;

wobec tego nie można go aresztować.

Po tych słowach Venizelosa w izbie rozpoczęła się burza. Krzyczano: „Morderca, pan chce usprawiedliwić kata naszych przywódców z 1922 r.”.

Hałas i protesty były tak silne, że Venizelos musiał opuścić trybunę, oświadczaając, że protestuje przeciw pogwałceniu wolności słowa.

Sytuacja wewnętrzna w Grecji wobec stanowiska Venizelosa bardzo skomplikowała się. Venizelosiści radzą o wycofaniu się z posiedzeń Izby.

Przed wystawą w Chicago

W związku z mającym wkrótce nastąpić otwarciem Międzynarodowej Wystawy w Chicago, Syndykat Emigracyjny zaleca osobom, zamierzającym udać się w charakterze turystów dla zwiedzenia Wystawy, aby przed przystąpieniem do wyrobienia paszportu za granicznego i innych dokumentów podróży, zgłosili się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Nieśala 7) lub do Oddziałów i Agencji Syndykatu na prowincji, gdzie otrzymają wyczerpujące informacje o ewentualnej możliwości uzyskania turystycznej amerykańskiej wizy oraz o sposobie wyrobienia dokumentów podróży.

Ku czci bohatera przestworzy



W szkole powszechnej na Pelcowiznie nadania jej nazwy im. Fr. Żwirki. W Warszawie odbyła się uroczystość nadania jej nazwy im. Fr. Żwirki. W uroczystości tej wzięła udział wraz z synkiem wdowa po bohaterze kim lotniku p. Agnieszka Żwirko (x).

CZYTAJ CIE TYGODNIK

Kino

CENA 50R

Złot kół młodzieży z pod sztandarów Pol. Czerwonego Krzyża

W niedzielę, dn. 21 maja b.r. odbędzie się w Częstochowie złot kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Złot rozpocznie się uroczystą Mszą św. u Szczytu Jasnej Góry, poczem nastąpi święcenie sztandarów kół młodzieży.

Z Jasnej Góry uczestnicy złotu przedelfują przez miasto, udając się na boisko sportowe im. Marszałka Piłsudskiego. Tutaj odbędzie się pokazy drużym ratowniczych oraz popisy członków kół młodzieży.

Wieczorem, około godz. 6 pp. odbędzie się na placu magistrackim wielka manifestacja propagandowa.

Walny zjazd Związku Obróńców Kresów Wschodnich



W nowopowświęconym lokalu Związku obrońców kresów wschodnich w Warszawie odbyło się walne zebranie przy udziale 75 delegatów z całej Polski. Na zdjęciu widzimy: 1) prezes Związku O. K. W. red. Wł. Evert, 2) I wiceprezes Sz. Opatowicz, 3) II wiceprezes Jan Burkhardt pułk., 4) sekret. gen. Cz. Mościbrodzki, 5) skarbnik W. Buracki, 7) kier. wydz. org. Inż. J. Wierciński, 8) kier. wydz. finans. gosp. insp. Tomaszewicz, 9) kier. armii pracy Inż. Preobrażyski i 10) płk. Syrokoma - Syrokowski.

Gorączka gwiazd

Jak pracują w największym obserwatorium świata

Front wspaniałego gmachu obserwatorium Yerkesa, położonego nad jezioro Genera w Ameryce, zdobia dwie rzeźby: jedna przedstawia uśmiechniętą, wesołą twarz ludzka, druga podobną twarz, lecz wykrzywioną smutnym grymasem. Wśród astronomów kursuje plotka, że twarz smutna, to twarz samego Yerkesa, wielkodusznego kupca chicagowskiego, fundatora obserwatorium. Taki miał wyraz twarzy, kiedy przedstawiono mu rachunki kosztów budowy obserwatorium do zaplaceniu. Twarz wesoła należy podobno do innego milionera, którego usilnie nakłaniano do ufundowania obserwatorium, który jednakże na czas zdołał się zreflektować...

Jednakże kosztowne obserwatorium Yerkesa, podobnie, jak i wcześniejsze obserwatorium Licka (fabr. fortepianów) z zamiarem pobicia rekordów techniki astronomicznej, nie jest już dzisiaj największym obserwatorium świata. Oba ustąpiły pierwszeństwa gigantycznej twierdzy astronomicznej na Mount Wilson, która nieopodzielnie dziś dzieli prym w badaniu nieba.

Przyzwyczajaliśmy się, by wielkość obserwatorów astronomicznych mierzyć rozmiarami narzędzi, teleskopów itp. Obserwatorium na Mount Wilson posiada to wszystko. Posiada obrzymi tele-

skop o lustrze średnicy 2 i pół metra, t. zw. teleskop Hookera, największy na świecie. Samo zwierciadło waży 4.500 kg., cała zaś konstrukcja 100 ton. Obrzym ten poruszany jest mechanizmem zegarowym dla obserwacji gwiazd stałych, wszelkie zaś inne ruchy teleskopem dokonywa się przez proste naciśnięcie guzika.

Niemniejsza chłuba obserwatorium na Mount Wilson są dwa teleskopy wieżowe, służące do badań widmowych słońca. Jedna wieża posiada 45 m. wysokości, druga 18. Dodac trzeba, że pewne części spektroskopów mieszczą się aż w piwnicy, 9 m. pod powierzchnią, co razem daje obraz niezwykłych rozmiarów obu przyrządów.

A równocześnie w zakładach optycznych obserwatorium przygotowuje się coś, co znacznie przerosło dotychczasowe szczyty techniki astronomicznej. Jest to nowy teleskop o 5-metrowym zwierciadle, a więc dwukrotnie większym od największego teleskopu świata. Sporządzenie tego teleskopu napotyka na wielkie trudności. Odlew szklany zwierciadła musi posiadać obrzymą ilość pęcherzy powietrznych celem zmniejszenia jego wagi; nazwanątr będzie pokryty warstwą kwarcu. Jakże trudno taki kolos odlać, a potem dobrze oszlifować!

Opowieść o wszystkich urządze-

niach obserwatorium na Mount Wilson można by mnożyć w nieskończoność. Najmniejszy przyrząd, każde urządzenie jest tu czemś przekraczającym zwykłą miarę. A sama organizacja pracy, sposób zbierania materiału obserwacyjnego, klasyczny tryb życia współpracowników obserwatorium — to nowa powieść. Aby dać jednak istotniejszą miarę znaczenia prac obserwatorium dla nauki, zajmijmy się bliżej jednym fragmentem całokształtu badań, a mianowicie oddziałem badań temperatury gwiazd.

Jest to specjalność dwu współpracowników obserwatorium, Edsona Pettita i Seta Nicholsona, znanych na obu półkulach astrofizyków. Dzięki zastosowaniu niezwykle czułych instrumentów, ich konstrukcją udało im się oznaczyć promieniowanie cieplne gwiazd 13-jej wielkości.

Zważmy tylko, co to oznacza. Oko nieuzbrojone w szkła widzi gwiazdy do 6 wielkości; 2 i pół metrowy teleskop z Mount Wilson rejestruje droga fotograficzna ciała niebieskie 21 wielkości. Gwiazda 13 wielkości świeci 630 razy słabiej, niż najmniejsza, dostrzegalna jeszcze gołym okiem gwiazda 6 wielkości. Ta ostatnia zaś wysyła tak znakomitą ilość ciepłych promieni na ziemię, że na całą powierzchnię Stanów Zjednoczonych pada tyle światła, ile słońce w jasny, pogodny dzień rzuca na małąkłą powierzchnię dion ludzkiej. Podzielmy to przez 630, a otrzymamy tę ilość promieni ciepłych, które wysyła na ziemię gwiazda 13 wielko-

ści. Te małeńka, mikroskopijna wprost ilość ciepła, która się tworzy pod wpływem promieniowania gwiazd 13 wielkości, udało się zmierzyć Pettitowi i Nicholsonowi.

Oczywiście żaden z dotychczasowych przyrządów nie nadawał się do tak subtelnych pomiarów. W badaniach tych chodziło o zmierzenie podniesienia się temperatury o 3 dziesięciomilionowe części stonnia Celsjusza. Do tego celu zbudowali Pettit i Nicholson specjalny instrument.

Jest to udoskonalony termoelement, przyrząd tak delikatny i precyzyjny, że obok największych teleskopów stanowi prawdziwą chlubę techniki astronomicznej. W przeciwnieństwie do aparatów — obrzymy jest on bardzo mały. Cały aparat waży zaledwie 1/10 miligram! Właściwie sama część rejestrująca podwyższenie się temperatury waży jeszcze mniej, bo trzecia część wagi całego aparatu!

Termoelement Pettita i Nicholsona składa się — jak każdy termoelement — z dwu małychkłych, spojonych razem płytek metalowych. Płytki, co stanowi tajemnicę czułości aparatu, zbudowane są ze stopu bizmutu i cyny. Na powierzchni metal pokryty jest miedzianą sadzą i platyną, cały zaś aparat umieszczony jest w próżni, celem uniknięcia utraty ciepła.

Pod wpływem słabego promieniowania gwiazd, które przy pomocy obrzymkich zwierciadeł teleskopu, zostaje skoncentrowane w ognisku teleskopu, gdzie umieszczony jest czuły termoelement, powstaje w aparacie słabiutki prąd elektrycz-

ny. Jego siła wynosi jedną miliardową część ampera (Bateria lampki kieszonkowej posiada 1 — 3 amperów). To jednak już wystarczy, by czuły galvanometr drgnął, wykażal niewielkie wahanía, które natychmiast zostają zanotowane na płycie fotograficznej. Z linii zakreślonych przez igłę galvanometru można odczytać temperaturę termoelementu, a potem pośrednio i temperaturę gwiazdy, która wywołała drgania.

Pettit i Nicholson dokonali już przy pomocy swego termoelementu całego szeregu pomiarów, które posiadają ważne znaczenie dla nauki, dla zrozumienia procesów i przemian, rozgrywających się w obrębie ciał niebieskich. Przedewszystkiem ustalono z wielką dokładnością temperaturę planet systemu słonecznego.

Dużo badań poświęcono naszemu najbliższemu sąsiadowi, księżycowi. Temperatura jego, mimo, iż znajduje się w podobnych do naszych warunkach, podlega znacznym wahanom. W czasie pełni, w części oświetlonej panuje wielki skwar, 118 st. C., natomiast po stronie przeciwnej, nieoświetlonej mroz — 153 st. C. To, że na ziemi nie ma tak znacznych różnic temperatury, zawdzięczamy tylko obecności atmosfery. Ona powoduje bardziej równomierne rozmieszczenie się energii słonecznej i przeszkadza zbyt szybkiemu oziębieniu się części nieoświetlonych.

W czasie np. zaćmienia słońca notowano na ziemi spadek temperatury o 2 — 3 st. C. W tymże samym czasie temperatura mierzona na księżycu wykazywała w ciągu

Bankier i dyrektor wytwórni filmowej uczestnikiem morderstwa rabunkowego

(Korespondencja własna)

Belgrad, w maju
Ulicami Belgradu przeciągał po-
grzeb kupca. Kupiec bogaty i ustos-
sunkowany, więc ludzi moc. Kiedy
zadudniły pierwsze łopaty ziemi na
wpuszczonej do grobu trumnie,
woda podbiegła nad grób wrzu-
ciła doń pieniądze. Ten właśnie pie-
niądź i gonitwa za nim uśmierczyły
tego człowieka.

Zwabiono go do mieszkania i w
sposób orzeczony zamordowano.
Komfortowy gabinet dyrektora
banku i wytwórni filmowej, wygod-
ny fotel, luksusowe auto i kufer,
wreszcie jako kontrast bałkańskie
bajorysko gdzieś koło Smedero-
wa, wszystko to współdziałało w
tej zbrodni.

Na okazałej ulicy księcia Michała
w Belgradzie zwraca uwagę ele-
gantcki sklep „Bebe” z konfekcją
dziecinna. Właścicielem był zamor-
dowany kupiec Jerzy Stankowicz,
a zamordował go przy pomocy
sweego sekretarza Milkowicza dy-
rektor banku, wytwórni filmowej i
tonfilm - akademii — Michailo Mar-
kowicz.

Markowicz i jego współnik, mają-
cienna przeszłość. Pomimo to Mi-
chailo Markowicz zjadł sobie

szereg wybitnych osobistości Bel-
gradu, potrafił wciągnąć do współ-
pracy adwokatów, bankowców, o-
soby z świata literackiego i t. p.

Zaawansował szybko na dyrek-
tora Banku Kosmajskiego i zara-
zem wytwórni filmowej, stał się
businessmanem i popularnym vi-
veurem wyższej kategorii.

Między jego znajomymi był i kup-
iec Stankowicz, który należał do
mecenasów sztuki i lokował także
w tych przedsiębiorstwach większe
kwoty. Stankowicz utrzymywał z
dyrektorem Markowiczem bliższe
stosunki, a gdy go jeden z przyja-
ciół ostrzegł, że dyrektor jest hoch-
sztapler i niewyraźnym typem,
Stankowicz odrzekł że tylko z taki-
mi można dzisiaj robić interes.

Owóż obrotny dyrektor zawi-
domił Stankowicza że jest do na-
bycia za bezcen 2 kłk. złota i trans-
port kawy, wystawiony na licytacje.
Stankowicz wzięszy z sobą
znaczna gotówkę, stawiał się u Mar-
kowicza.

We wspaniałym swoim gabine-
cie w wytwórni filmowej dyrektor
umyślnie rozostarł na środku dy-
wan, ażeby krew nie splamiała pod-
łogi, a na tym dywanie ustawił

wygodny fotel, usadził Stankowic-
za i rozpoczął z nim rozmowę.

Z drugiego pokoju niepostrzeżenie
weszli sekretarz Milkowicz i
uderzył kupca w głowę siekiera, a
kiedy Stankowicz się zwałł, zadał
mu jeszcze kilka uderzeń. Wów-
czas wraz z sekretarzem zabrali
zamordowanemu 70.000 dinarów,
owineł ciało w dywan, wtoczyli
je do przygotowanego kufra, przy-
mocowali go do tyłu dyrektorskie-
go auta i wywieźli z Belgradu do
Smederowa, gdzie wraz z kufrem
wrzucili do grząskiego bajoryska.

Rodzina Stankowicza zwróciła
się do policji belgradzkiej, która w
krótkim czasie ustaliła, że Stanko-
wicz był ostatnio w żywym kon-
takte z dyrektorem Markowiczem,
a właściciel garażu, który Marko-
wicz wynajmował, zeznał iż ten ku
jego zdziwieniu sam mył swój sa-
mochód, czego nigdy nie robił.
Prócz tego na tył samochodu
wykryto plamy krwi.

Markowicz aresztowany, przy-
znał się do zbrodni. Jego współnik
Milkowicz zbiegł.

M. H. Kulen

Uroczysty dzień Angli



W dniu urodzin króla Jerzego V odbędzie się dorocznym zwyczajem rewia
gwardji królewskiej. Na zdjęciu ćwiczenia oddziału gwardji w galowych
mundurach na dziedzińcu słynnego zamku Tower.

RADJO WARSZAWSKIE

- 11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
- 12.10: Płyty.
- 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa.
- 15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie.
- 15.35: Słuchowisko z Krakowa „Król Kunem” Kaszyckiego.
- 16: Płyty. 16.40: „Wizerunek dzwonnego geniusza (o Norwidzie)”.
- 17: Płyty. 17.40: Odczyt „Wybór szkół zawodowej w dobie kryzysu gospodarczego”.
- 18: Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze.
- 19.20: „Książka rolnicza”. 19.30: W rubryce „Na widnokręgu”.
- 20: Koncert muzyki lekkiej.
- 22.05: Koncert Chopinowski w wyk. B. Kona. 22.40: Feljeton „Po tamtej stronie Pirenejów”.
- 11.0181 98 715 829 54 61 111223 63 343 61 67 573 788 813 112033 53 79 89 433 505 603 41 49 61 70 808 23 113036 590 886 95 935 36 114056 151 295 307 15 60 647 710 14 917 21 115314 501 31 649 832 909 116298 862 900 117109 351 545 624 52 727 91 856 118110 37 417 659 783 94 119098 144 297 380 415 512 812 90 120022 223 326 584 706 121066 116 81 122041 233 389 458 65 736 123012 13 326 45 422 31 570 124073 100 98 379 96 98 400 50 729 125048 74 299 416 61 564 630 73 774 869 126020 322 412 15 853 127060 837 128401 13 78 560 675 777 892 97 995 129192 330 74 98 698 809 13 62 928 48 130008 13 652 791 849 131110 399 475 625 876 132280 536 821 133044 258 337 92 602 846 935 63 134030 133 86 207 400 92 511 717 67 986 135016 321 628 730 876 925 35 136074 75 191 398 421 28 907 39 56 84 95 137043 606 753 138313 85 91 530 34 99 996 139082 480 594 613 68 709 96 872 968 140184 270 95 391 592 624 934 82 141428 685 954 63 142184 261 341 79 534 846 906 65 143044 130 46 70 407 514 89 62 679 949 144237 540 711 74 860 83 145042 391 414 632 881 93 146158 753 638 943 147054 151 605 778 148093 125 39 74 266 392 636 42 753 976 149038 52 56 163 224 370 432 582 617 937 150150 204 43 54 317 38 39 46 505 624 877 917 30 32 83 96 151151 287 522 85 759 844 907 152019 21 544 711 74 890 902 153013 16 128 211 389 531 39 88 642 940 154024 663 792

Tancerka



Powabna ta tancerzica,
Wabi swą zgrabną figurką,
I oko wdziałem zachwyca,
Lekka, powiewna jak niórka.

Lecz pozor często nas mami,
Bo tego wszak nie widzicie,
Ze czasem za kulisami
Płocze na ciętą swe żyłki.

Sowiecka wyprawa do stratosfery w stalowym sześciennie uwieszonym u balonu

Prasa sowiecka podaje niektóre szczegóły gorączkowych przygotowań ekspedycji sowieckiej do stratosfery. Prace przygotowawcze prowadzi cztery osoby inżynierowie Wieszenkin, Wasenko i Leonidow oraz majster Gadow.

Technicy sowieccy wykorzystali doświadczenia pierwszego badacza stratosfery w dziedzinie działania promieni na powłokę i sprężarowali materiał, który dzięki impregnacji i zabarwieniu odzwrotny zupełnie nie odczuje działania promieni słonecznych. Gondola balonu sowieckiego nie będzie miała kształtu kuli, lecz formy sześciannu o ściętych rogach. Cały szkielet me-

talowej gondoli zbudowany jest z rur stalowych.

W gondoli znajduje się 6 okien, z których jedno specjalnie urządzone do robienia zdjęć.

Najciekawszym w całym urządzeniu jest to, że przy lądowaniu balonu znajdującym się wewnątrz gondoli uczonym, ani też aparatom naukowym nie grozi żadne niebezpieczeństwo przewrócenia się na ziemi, pośluzczenia się i ewentualnego zniszczenia dojróbków naukowych. Gondola balonu Piccard'a i jego następcę w ówczesnym locie w r. 1931.

Kierowanie lotem balonu będzie również inne, niż dotychczas.

Stołeczne migawki sądowe

Wbrew etyce

Niemily zatarg sąsiedzki

Każdy nieetyczny postępek mści się zazwyczaj boleśnie. Doświadczył tego na sobie p. Marjan Barankiewicz, ceniony złodziej mieszkaniowy.

Etyka pajęczarzy, lipkarzy et consortes zakazuje im pracy zawodowej w domu, gdzie zamieszkuje, dlatego ułarło się przekonanie, że najbezpieczniej jest mieszkać w kamienicy, której lokatorem jest jeden chociażby złodziej.

Nic zatem dziwnego, że mieszkańcy domu, w którym przebywał podczas niedludnich przerw między jedną a drugą „odsiadką” p. Marjan, patrzyli na niego z prawdziwą sympatją, interesowali się jego sukcesami, zapytywali nieraz o plany na przyszłość.

I pomyśleć, że pewnego dnia p. Marjan sprzeniwierył się etyce zawodowej, okradając mieszkanie sąsiadki p. Anny Szczepkowskiej.

A było to tak. Pani Szczepkowska z korbą ręcznego magla, stanowiącego własność p. Felicji Koper, znajdującego się w tymże domu, gdy w drzwiach ukazała się elegancka sylwetka p. Barankiewicza.

Pani Anna uśmiechnęła się mile do sympatycznego sąsiada, który, złożywszy ukłon, wycofał się z magla.

Maglarka natomiast zapadła w dziwny stan duchowy, przymknęła oczy, wyciągnęła ręce przed siebie i zawołała:

— Pani Szczepkowska, leć pani do domu — mam przecucie, że tam się coś stanie.

Jestem tom kobietom, że widzenia miewam. Jak mnie się złoździe w drzwiach objawi, to jest znak, że ktoś będzie okradziony!

Co wróża gwiazdy na dzień 20 maja?

Nadaje się do pracy organizacyjnej

Wczesne godziny ranne nieźle się zapowiadała i można nam przynieść pomyślnie okazje życiowe, zwłaszcza w kierunku handlu, finansów i współ-

działania z innymi. Nieco później jednakże — po godz. 9-ej — sytuacja się trochę pogorszy, co może się zwłaszcza odbić na naszych stosunkach z przełożonymi lub osobami wyżej postawionymi. Nie jest to odpowiednia pora do przeprowadzania spekulacji i nowych poczynań; w czasie tym nie należy zdradzać się ze swymi intencjami i mówić o zamiarach na przyszłość.

Jest to wprawdzie krótkotrwała gorza passa, która przedko przeminie, ale około godz. 13-ej może się znowu zarzączyć gorzy nastrój w związku z drobnymi niepowodzeniami. Może się wówczas przejawiać również dążenie do solidności, skupienia, większej pracowitości, cierpliwości, połączone z nieufnością, podejrzliwość lub jakimiś przeszkodami, zwłokami, opóźnieniami.

Naogół — mimo dążenia do ustalenia i koncentracji — okres południowy

nie zapowiada się pomyślnie. Dopiero po godz. 14-ej sytuacja się poprawi, dzięki dodatniemu wpływowi, harmonizującym i ustalającym, a w czasie tym możemy osiągnąć powodzenie w pracy organizacyjnej, we współdziałaniu z innymi — zwłaszcza z osobami starymi, w załatwianiu wszelkich spraw związanych z ziemią i jej produktami, ogrodnictwem, rolnictwem, architekturą, nieruchomościami, a także kopalniami i garbarstwem.

Między godz. 15-tą a 16-tą może się jeszcze zaznaczyć pewne podrażnienie, choć postawienia na swoim i przeprowadzania swych zamiarów przy użyciu siły — a w czasie tym, naturalnie, lepiej unikać dyskusji i sporów, które wówczas mogą przybrać niepożądaną ostrość.

Bedzie to jednak wpływ słaby i krótkotrwały, który ustąpi niedługo na rzecz aktywności umysłowej i towarzyskiej, jaka spotęguje się wieczorem.

Dziecko dziś urodzone — praktycznie, energiczne, przedsiębiorcze — okaże zdolności organizacyjne. Powodzenie może osiągnąć w związku z ziemią, jej produktami, rolnictwem, ogrodnictwem, kopalniami, garbarstwem i architekturą.

Spacer przed startem



Zanim wyścig się zacznie, w ciągu kilkunastu minut startujące konie oprowadzane są po paddocku. Przypatrująca się zaś publiczność przez ten czas nie rozważa szans na zawodników.

PEŁNA TABELA

dzisiejszego ciągnięcia loterii

Po zł. 5.000 an n-rv 5815 42857	494 740 74 63043 383 94 460 514 58 66
Zł. 2.000 na nr. 128466.	78 93 995 64270 353 976 65140 395 463
Zł. 1.000 na nr. 27809.	92 734 829 81 947 66135 37 88 317 463
Po zł. 500 na n-rv 1575 7160 22544	754 837 67044 94 171 88 350 706 48
45335 61654 68656 117315 152706.	68069 116 93 309 29 437 564 641 804
Po zł. 400 na n-rv 35359 45335	24 69142 421 76 92 564 651 92 913 18
59443 66943 70377 75867 78655 85650	70722 463 81 91 535 758 63 811 43
125133 132438 137625.	71036 234 435 549 735 72103 383 739 48
Po zł. 200 na n-rv 181 35628 60138	962 73088 96 397 505 21 88 600 17 25
60978 62977 79515 84898 91588	987 74013 74 710 58 89 954 74 70 75246
94220 105751 107566 109152 116615	323 606 823.
123324 134732 131916 149136 151807	76224 366 541 602 77089 280 872 91
150685 152439.	78084 124 409 655 904 65 79283 96 615
Po zł. 150 na n-rv 1985 8952 13612	929 39 44
17010 18894 18939 21456 29608 32782	80023 71 263 447 89 601 62 69 858 97
34121 36353 39634 45633 47516 52655	81051 129 85 88 275 338 432 60 95 616
52669 55755 58936 59810 63024 63681	719 82109 17 281 307 456 501 645 79
69074 73067 73091 73186 76153	789 816 83014 31 152 204 474 99 280
75810 78708 78653 81118 86686	752 98 810 84023 82 134 51 419 718 23
96992 92353 94823 98668 99697	447 799 858 80 930 40 87030 57 123 317
100924 100081 100613 108358 121929	509 647 67 68 826 927 88066 130 63 252
123527 130509 142916 147658 148890	71 369 400 600 9 69 89 207 48 312 537
148919 151733.	621 83 917

Sławki

158 89 303 412 551 618 42 69 788 932	90123 29 43 465 904 56 91432 541 886
50 92 1113 370 429 554 714 60 886 2084	92152 324 726 809 93032 69 248 393
99 272 3004 179 305 39 403 823 4095	476 528 681 737 94002 768 819 95083
757 838 5243 341 34 515 887 992 6154	326 62 541 652 740 67 885 981 96075
228 315 26 436 583 623 24 727 46 7192	152 269 367 434 83 582 730 849 952
533 86 624 77 83 703 79 958 8017 85	97113 407 22 652 761 892 99031 175 431
54 268 332 429 98 523 705 18 92 9127	537 655 705 981 99364 527 43 79 674
292 980 82 98.	793 899 952
10118 278 362 542 655 768 77 817 964	100007 184 646 73 804 49 101052 250
11084 222 323 52 452 53 70 507 826 58	314 403 562 815 919 102220 507 853 919
917 12026 571 79 643 800 13028 34 263	103104 22 432 507 632 974 104117 70 76
339 496 899 630 89 808 14221 341 557	469 620 29 733 826 105226 380 92 469
58 15059 223 47 461 579 16251 518 854	99 645 730 49 918 106539 88 729 37 40
980 17122 312 18016 762 860 76 972	800 992 107056 74 184 242 343 97 631
19334 95 444 624	50 761 68 987 108011 135 54 274 370
20085 371 549 91 648 70 21243 327	409 510 715 19 907 109024 141 56 246
598 654 867 912 22119 210 52 360 83	60 627 30
401 712 86 960 23019 175 250 401 40	110181 98 715 829 54 61 111223 63 343
547 88 640 807 46 931 67 24007 171 266	61 67 573 788 813 112033 53 79 89 433
322 96 480 535 45 739 25032 162 222 76	805 603 41 49 61 70 808 23 113036 590
365 482 91 796 944 65 26050 781 27290	886 95 935 36 114056 151 295 307 15 60
403 513 628 704 57 946 78 28022 102 26	647 710 14 917 21 115314 501 31 649 832
74 94 382 562 739 29000 17 132 280 357	909 116298 862 900 117610 351 545 624
450 864 965	52 727 91 856 118110 37 417 659 783 94
30516 22 635 748 54 882 31288 468	119098 144 297 380 415 512 812 90
511 606 97 753 32031 288 385 802 33001	120022 223 326 584 706 121066 116
38 102 34 219 24 86 375 403 564 758	81 122041 233 389 458 65 736 123012 13
34079 99 109 89 260 379 788 890 989	326 45 422 31 570 124073 100 98 379
35226 55 329 71 418 783 962 37138 48	96 98 400 50 729 125048 74 299 416 61
72 85 86 374 79 474 763 843 38355 553	564 630 73 774 869 126020 322 412 15
649 39082 104 20 53 38 65 424 72 76	853 127060 837 128401 13 78 560 675
80.	777 892 97 995 129192 330 74 98 698
40348 454 892 41152 446 507 607 8	809 13 62 928 48
866 943 42357 401 93 838 997 43075 496	130008 13 652 791 849 131110 399 475
523 663 786 44039 97 248 54 397 585	625 876 132280 536 821 133044 258 337
651 705 45012 26 67 99 198 243 338 539	92 602 846 935 63 134030 133 86 207 400
76 799 811 46126 46 279 87 645 57 73	92 511 717 67 986 135016 321 628 730
873 97 987 94 47039 102 38 74 210 305	876 925 35 136074 75 191 398 421 28
37 443 79 885 48231 320 417 527 681 83	907 39 56 84 95 137043 606 753 138313
879 49022 66 416 68 646 62 824 998	68 709 96 872 968
50062 257 322 51356 864 75 81 921	140184 270 95 391 592 624 934 82
52297 454 71 558 844 53127 643 52 79	141428 685 954 63 142184 261 341 79
700 33 64 887 933 54334 601 790 850	534 846 906 65 143044 130 46 70 407 514
947 55062 596 802 30 56091 229 408 5	89 62 679 949 144237 540 711 74 860 83
524 74 622 58 742 906 85 57073 106 270	145042 391 414 632 881 93 146158 753
84 388 408 846 53 932 58070 141 384	638 943 147054 151 605 778 148093 125
816 96 971 59177 373 614 84 701.	39 74 266 392 636 42 753 976 149038 52
60043 87 7	

P. Wojewoda w Wysokiem Mazow.

Wojewoda białostocki, p. Marjan Zyndram-Kościałkowski, wyjechał wczoraj o godz. 10 zrana autem do Wysokiego Mazow., aby wziąć udział w pogrzebie s. p. Marjana Kiełczewskiego, prezesa rady powiatowej BBWR w Wysokiem Maz. i zasłużonego działacza niepodległościowego. W Sokołach oczekiwali na przybycie p. Wojewody starosta pow. wysoko-mazowieckiego p. Raczyński, komendant powiatowy P.P. kom. Krajewski i burmistrz m. Sokoły p. Antoszewicz. Po przyjeździe do m. Wysokiego Mazow., p. Wojewoda przyjął raport od zebranych celem wzięcia udziału w pogrzebie s. p. Marjana Kiełczewskiego oddziałów, poczem udał się na nabożeństwo. U wejścia do kościoła oczekiwał proboszcz miejscowy ks. kanonik Rogiński, który wchodząc do kościoła p. Wojewoda powitał słowami: „Jako gospodarz kościoła witam Pana Wojewodę w jego progu”. Po uroczystościach pogrzebowych — o czym piszemy na innym miejscu — p. Wojewoda zabawił dłuższą chwilę w mieszkaniu prywatnym starosty Raczyńskiego, poczem udał się na stację Szepietowo.

„Latawiec”

Zapowiedziane w programie obchodu „X Tygodnia L.O.P.P.” przedstawienie odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 8-ej min. 30 wiecz. w teatrze „Palace”. Grana będzie wesoła sztuka p. t. „Latawiec”, a ponadto program przewiduje żywe obrazy, tańce. W przedstawieniu, z którego dochód zasilą fundusze L.O.P.P. wezmą udział uproszone Panie i Panowie ze sfer towarzyskich Białegostoku, a więc: pp. prezesowa Tenczyńska, Szumska, Bujalska, Rubinsztejnowa, Stypułkowska, panowie: ptk. Kawelin, Woźniak, Masliński, Matejczyk. Reżyser — p. W. Bubryk. Balet pod kierownictwem p. Szumskiej zapowiada się b. interesująco.

Cena biletów: od 1 zł. 10 gr. do 5 zł. 50 gr. Bilety do nabycia dziś w kancelarii powiatowego komitetu L.O.P.P., jutro w kasie teatru.

Policja w sądach

Władze sądowe i prokuratorskie otrzymały z min. sprawiedliwości okólnik w sprawie ograniczenia do minimum powoływania na świadków funkcjonariuszów policji państwowej, a w wypadku, gdy jest to niezbędne, do przesłuchiwania ich przed innymi świadkami i to możliwie w jednym terminie. Ponadto ministerstwo poleciło przy sprawozdaniu przymusowo do odbycia kary w najszerszej mierze korzystać z pomocy władz gminnych.

O grunta przy ul. Drewnianej

Pomiędzy magistratem m. Białegostoku i pięciu mieszkańcami ul. Drewnianej: Pankiewiczem, Wolfartem, Kropiwnickim, Zielińskim i Reuckim toczy spór o prawo własności terenu o powierzchni 3 ha 5939 m² przy ul. Drewnianej. Ponieważ nie chcieli oni dobrowolnie z tych gruntów ustąpić, magistrat wystąpił na drogę sądową i sprawę wygrał. Pozwani złożyli skargę apelacyjną, którą rozpatrywał sąd apelacyjny w Warszawie, a która — po zaznajomieniu się z dokumentami i planami, oraz po wysłuchaniu stron — oddalił.

skąd pociągiem o godz. 14 m. 10 odjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Zawody strzeleckie dla oficerów i podchorążych rezerwy

Zarząd koła Zw. Oficerów Rezerwy koło w Białymstoku zawiadamia członków Związku i Legii Podchorążych, że zawody strzeleckie o tytuł najlepszego strzelca Związku i Legii odbędą się w dniu jutrzejszym, dn. 21 maja b.r. o godz. 11.30 na strzelnicy P. W. przy ul. Branickiego.

Bieg naprzetał „Dziennika Białostockiego”

O zainteresowaniu kół sportowych i organizacji P.W. biegiem naprzetał „Dziennika Białostockiego” w dniu 25 b. m. świadczy liczba zgłoszeń, jakie napływają z Białegostoku i terenu woj. białostockiego. Dotyczy to zwłaszcza organizacji P. W., które zdają sobie sprawę, że udział ich w biegu i osiągnięte wyniki będą sprawdzianem ich sprawności i tężyzny fizycznej. Dalsze zgłoszenia należy kierować do Okręgowego Ośrodka W.F., Białystok, ul. Legionowa 6. Przypomina się, że zawodnicy dzielą się będą na trzy

grupy: miejscowych, zamiejscowych i członków P.W. W dwu pierwszych grupach mogą brać udział i niestowarzyszeni. Skład drużyny — czterech zawodników, w tym jeden rezerwowi. Zawodnicy zamiejscowi winni po przybyciu do Białegostoku zgłosić się do Ośrodka Okręgowego W.F., gdzie nastąpi przydział kwatery. Badanie lekarskie tych zawodników oraz rozdanie numerków nastąpi dn. 25 bm. o godz. 2 popoł. Start o godz. 4 popoł. w Ogrodzie Miejskim. Szatnia w muszli rozgłośni M.U.P.

Walny zjazd zrzeszenia woj. Zw. Pracy Obyw. Kobiet

W sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbędzie się w niedzielę, dn. 21 bm., walny zjazd zrzeszenia wojewódzkiego Z. P. O. K. Otwarcie zjazdu przez prze-

Przygotowania do Tygodnia P. C. K.

Pod przewodnictwem p. inż. J. Zaceniuka i przy współudziale prezesa komitetu okręgowego P. C. K. p. J. Ostruszki i prezesa zarządu okręgu p. dr. K. Alchimowicza odbyło się posiedzenie sekcji zabawowej komitetu Tygodnia P.C.K. Obecnych było 30 osób. Ustalono program zabaw w ogrodzie miejskim, które odbędą się 4 i 5 czerwca b.r., a mianowicie: dla milusińskich i dorosłych z urozmaiconym programem, jak loteria fantowa, zabawa dla dzieci, wyścigi na rowerach dwu i trzykółkowych, wyścigi w workach, wyścigi z jaskiem, wędka szczęścia i t. d. kółko zręczności, piłka zręczności, tańce na wolnym powietrzu i t. d. Poprzedzi je pochód kół młodzieży P. C. K.

Wybrano dwie podsekcje: zabawy dla dzieci i loterii fantowej. Na przewodniczących tych podsekcji zaproszono p. p. prezesową Ostruszkową i sędzinę Kuleszynę. Szczegółowy program zabaw będzie podany.

wodniczącego zrzeszenia woj. nastąpi o godz. 11 przed poł. Po wyborze prezydium i przemówieniach powitalnych złożone będą sprawozdanie zrzeszenia wojewódzkiego.

W drugiej części zjazdu (tylko dla członków Z.P.O.K. — początek o godz. 3 popoł.) nastąpi odczytanie protokołu z poprzedniego zjazdu, poczem złożone będą sprawozdania Oddziałów. Następnie przybywająca na zjazd p. Z. Moraczewska, wygłosi referat, a po dyskusji i sprawozdaniu komisji rewizyjnej odbędą się wybory: zarządu, komisji rewizyjnej i sądu honorowego.

Władze Ligi Morskiej

Zarząd oddziału w Białymstoku Ligi Morskiej i Kolonjalnej ukonstytuował się: jak następuje: prezes zarządu — p. mgr. Aleksander Helm, wiceprezes — p. komisarz rządowy, Seweryn Nowakowski, sekretarz — p. Wacław Zawadzki, skarbnik — p. Wincenty Krajewski, gospodarz przystani — p. Antoni Arcimowicz, p.p. Antoni Szczawiński, rotmistrz 10 p. ul., Adam Karaś i Stanisław Kalinowski — członkowie zarządu.

Z listów do redakcji

W związku z wzmiankami o 25-leciu kapłaństwa proboszcza w Goniądzu, ks. Jerzego Andruckonia, w których wymieniono różne daty, ks. proboszcz Andruckonis nadsyła nam list, w którym — gwoli powiadomienia przyjaznych i życzliwych osób — komunikuje, że chociaż rocznica święceń kapłańskich przypada w dniu 25 maja r. b., to jednak uroczysty obchód jubileuszu — na prośby i życzenie dość licznych grona przyjaciół i znajomych — został wyznaczony na dzień 4 czerwca b. r.

Przejęcie przez władze skarbowe wymiaru podatku od nieruchomości i lokali

Mając na uwadze zbliżający się termin przejęcia od samorządów przez władze skarbowe całej akcji wymiarowej i rachunkowo-kasowej podatku od nieruchomości, oraz podatku od lokali i placów niezabudowanych, Izba Skarbowa w Białymstoku zwróciła się do urzędu wojewódzkiego z prośbą o wydanie stosownych zarządzeń wszystkim wydziałom powiatowym i magistratom, aby — jeśli jeszcze tego nie uczynili — dokonali zamknięcia ksiąg bieżących tych podatków za rok 1932/33 i za lata ubiegłe, oraz zaprowadziły i uporządkowały ewidencję wszystkich nierucho-

Kolonje dla dzieci polskich z Niemiec

Prowadzona przez wojewódzki komitet akcja pomocy młodzieży polskiej w Niemczech przez sprowadzenie jej na okres wakacyjny do kraju objęła teren całego województwa białostockiego za pośrednictwem komitetów powiatowych. W roku ubiegłym sprowadzono do Polski na kolonie letnie 6300 młodzieży i z tej liczby 2040 znalazło gościnność w prywatnych domach lub dworach ziemiańskich. Wobec ogólnie znanych stosunków, panujących dziś w Niemczech, akcja ta staje się patriotycznym nakazem, i jest

zadaniem społeczeństwa, by ją jaknajszerszej rozwinąć. W związku z tem wojew. komitet zwraca się do społeczeństwa z usilną i gorącą prośbą o przyjęcie na okres jednomiesięczny kilkorga lub jednego dziecka polskiego, a w razie niemożności, zadeklarowanie na ten cel datków w naturze lub gotówce. Deklaracje, jak i datki, nadsyłać należy na ręce p.p. starostów dla komitetów powiatowych.

600 sztuk nakazów karnych za niezarejestrowanie psów

Magistrat m. Białegostoku zakończył sporządzanie wykazu osób, które — mimo wezwania — niezarejestrowały psów, podlegających opodatkowaniu. Nakazy karne (z górną 600 sztuk) zostaną doręczone winnym w tych dniach.

KRADZIEŻE

Z mieszkania Katarzyny Dowgalskiej (Nowo-Warszawska 15) nieznani sprawcy skradli garderobę wartości 190 zł.

Franciszkowi Jaworowskiemu nieznani sprawcy skradli z mieszkania rodziców przy ul. Nowo-Warszawskiej zegarek wartości 200 zł.

— Został zatrzymany Bogdan Mikołaj (Marczukowska 7), za kradzież 160 kg. węgla ze składu opałowego P. K. P.

— Ciołkiewicz Witold zam. przy ul. Marszałka Piłsudskiego 34 zameldował o przywłaszczeniu materiału na ubranie wartości 123 zł. 50 gr. przez krawca Matejczuka, zam. przy ul. Dziecięciny.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
przeniesiona
na Sienkiewicza 3, tel. 1-38
Porada 3 zł.

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i nosogardłowe.
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w Białymstoku, ul. Kilińskiego 11.
Telefon Nr. 6-06.

Mecz bokserski

W meczu bokserskim, jaki będzie w niedzielę, dn. 21 bm' w teatrze „Palace” pomiędzy białostocką „Jagiellonią” — warszawską „Gwiazdą” walczyć będzie — poza mistrzem polski, Rotbolcem, zwycięzca wicemistrza Polski Rozenberg, który jest w dobrej formie. Z białostoczan Kuśnier poraż pierwszy startować będzie w wadze półśredniej, gdzie nieostabiony „robieniem” wagi, powinien pokazać się z jaknajlepszej strony. Natomiast Rozenblum zszedł do wagi lekkiej, co i temu prawdopodobnie wyjdzie na dobre. W wadze koguciej wystąpi Górecki, który dotychczas nie przegrał jeszcze ani jednej walki. Mecz będzie więc atrakcją dla zwolenników boksu.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i nosogardłowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 1-41

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skrórne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon, 9-81.

Ugłoszenia drobne
Zgubiono dowód osobisty wydany w r. 1932 przez gminę Zelwa pow. wolkowskiej. Chaja Czerebnik zam. w Zelwie.

Czytajcie „Dziennik”

Pogrzeb zasłużonego obywatela

W Wysokiem Mazowieckiem odbył się w dniu wczorajszym pogrzeb s. p. Marjana Kiełczewskiego, ziemianina, właściciela majątku Zawrocie, prezesa powiatowej Rady B.B.W.R., współorganizatora 10 p. ułanów, człowieka nieskazitelnego charakteru, mającego za sobą niepożyte zasługi w bardzo wielu dziedzinach życia społecznego na terenie powiatu. Wyrazem powszechnego żalu i wielkiego szacunku, jakim cieszył się zmarły, był gremialny udział społeczeństwa w oddaniu ostatniej posługi jednemu z najlepszych synów mazowieckiej ziemi, którą s. p. Kiełczewski ponad wszystko ukołował.

Powstanie ładna dzielnica Kolonja pracowników miejskich w Białymstoku

W dniu wczorajszym p. wojewoda Marjan Zyndram-Kościałkowski przyjął delegację zarządu Spółdzielni mieszkaniowo-budowl. „kolonij pracowników miejskich w Białymstoku” w osobach pp: mec. Otto, nac. Gołębiowskiego, prof. F. Echeńskiego, sekretarza magistratu Zawadzkiego i inż. Cz. Budryka, która prosiła o wyrażenie zgody na decyzję komisarza rządowego, p. Nowakowskiego, w sprawie przydziału na zasadzie ustawy o rozbudowie miasta terenów miejskich pod zabudowę, a mianowicie: terenów przy ul. Podleśnej, Piwnej i Wersalskiej.

P. Wojewoda wyraził zgodę na odstąpienie wymienionych terenów Spółdzielni — pod warunkiem, że na placach tych staną ładne i estetyczne domki, któreby wygładziły naszemu miastu uszlachetniły. W ten sposób — po 6-ciu latach trudności i męczolnych zabiegów na terenie samorządu sprawa ta dzięki b. przychylnemu stanowisku komi-

sarza p. Nowakowskiego oraz spróbach p. Wojewody, ruszy z miejsca, a Białystok pozyska szereg budowli, które przyczynią się do podniesienia wyglądu estetycznego miasta.

Napad bandycki

Sprawca skazany na 5 lat więzienia

Około północy z 10 na 11 marca b.r. do piekarni Josela Pannickiego w osadzie Mońki zaczął się ktoś mocno dobijać, wołając: „Panicki, otwórz, chcę bułek”. Trwało to około 20 minut, przyczem Panicki po brzmieniu głosu poznał w dobijającym się notorycznego złodzieja, Stanisława Łabanowskiego. Nie otworzył. Dobijanie się trwało dalej. W pewnym momencie szarpnięte mocniej drzwi otworzyły się i do piekarni wpadł mężczyzna z usmarowaną szadzi twarzą. Chwył Panickiego za gardło i, dusząc, powalił na podłogę. Kiedy Panicki zdołałszy w pewnej chwili

zaczepnąć nieco powietrza, zaczął krzyczeć — napastnik nakrył mu głowę kapeluszem. Nie zdołał już jednak uporać się z napadniętym i dokonać rabunku, na szczęście bowiem alarm zaczął się zbiegać ludzie. Bandyta zbiegł, pozostawiając ów kapelusz, który stanowił dowód rzeczowy winy Łabanowskiego.

W dniu wczorajszym posadzone bandytę na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Białymstoku. Zapadł wyrok, skazujący go na 5 lat więzienia.

Popierajcie L.O.P.P.

Ogród Miejski
Dziś, w sobotę dnia 20-go maja r. 5.
Otwarcie Pawilonu - Restauracji
Five o'clock — thea (codziennie)
Salonowy kwintet — Pierwszorzędny bufet
Filja restauracji Ritz
Wyborowa kuchnia pod kierownictwem mistrza kulinarii
(Codziennie: śniadania, obiady, kolacje (obiady z 2-ech dań 1 zł))
CENY UMIARKOWANE

„MOJA GAZETKA”
Dziś — wszyscy stali prenumeratorzy „Dziennika Białostockiego” otrzymują, jako bezpłatny dodatek, tygodnik p. t. „Moja Gazetka”, którego pierwsze egzemplarze, dołączone do naszego pisma, sprawiły **tylko radości milusińskim**
„Moja Gazetka” zawiera moc wesołych obrazków, bajeczek, dykteryjek, wierszyków. A wszystko żywe i barwne w kolorach.
Aby umożliwić szerszym kołom czytelników zapoznanie się z „Moją Gazetką” egzemplarze jej załączone zostaną dziś również do numerów „Dziennika Białostockiego” **w sprzedaży ulicznej.**
Każdemu, nabywającemu dziś „Dziennik Białostocki”, sprzedawcy uliczni obowiązani są dołączyć „Moją Gazetkę” **bezpłatnie.**

APOLLO Dziś **54** GR.
Pocz.: 615, 815 i 1015
Nie zważając na wielki koszt tego filmu, ceny nie podwyższone, od
Najwybitniejszy film współczesny!
Na tle zagadnienia **NIPLATONICZNEJ MIŁOŚCI KOBIETY** według słynnej powieści **GLAUDE ANET'A**
ARJANA
DZIEJE MIŁOŚCI ROSYJSKIEJ STUDENTKI
w roli tytułowej
Najznakomitsza tragiczka europejska, nasza rodaczka
Elżbieta Bergner
wytwórni: **Pathé-Natan-Paryż** Reżyserja: **Pawel Czinner**